Nr. 136. We Lwowie, Sobota dnia 16. Czerwca 1883. Rok XVI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr.—kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie E ichman et Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.— Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko d Administracji „Dziennika Polskiego". Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 15. czerwca.

Umieszczamy dziś szósty artykuł jednego z szan. posłów sejmowych:

A teraz przypatrzywszy się już składowi przyszłego Sejmu, należy nam odpowiedzieć na pytanie, które się pojawia co chwila w publicystyce polskiej: Czy przyszły Sejm będzie lepszy, czy gorszy od poprzedzających? Zdaje mi się, że nie będzie ani lepszym, ani gorszym, że podobnie jak poprzednie, będzie miał do walczenia z rozmaitemi trudnościami, wynikłemi tak z natury naszych dziejów porozbiorowych, jakoteż mającemi swoje źródło w różnorodności zdań, koniecznej w każdem ciele parlamentarnem, — że więc będzie się tylko powoli posuwał naprzód, kierując się dobrem narodu i prowadząc dalej dzieło reorganizacji jedynej dzielnicy polskiej, w której nam wolno działać swobodnie.

Aby módz odpowiedzieć na pytanie, czy Sejm przyszły będzie lepszy czy gorszy od poprzednich, potrzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z tego, czy dotychczasowe Sejmy były złe czy dobre. Mojem zdaniem nie brakło im wprawdzie na ułomnościach parlamentarnych, ale w całości swojej były dobre, i spełniły swój obowiązek narodowy. Aby się o tem przekonać, należy rzucić okiem na stan kraju i na przebieg dwudziestu dwuletnich dziejów naszego parlamentarnego żywota. Gdy to uczynimy, znajdziemy postęp znaczny, a lubo będziemy pamiętać i o tem, że bez sprzyjających okoliczności nie bylibyśmy w Galicji nic nie zdziałali, nie zapomniemy także, że najkorzystniejsze okoliczności na nic się nie przydadzą tam, gdzie nie ma komu z tych okoliczności korzystać. Widząc postęp dokonany, nie przypiszemy całej zasługi naszym mężom politycznym, ale nie będziemy tak niesprawiedliwymi jak ci, którzy im wszelkiej zasługi odmawiają, a wyrazimy tylko nadzieję uzasadnioną, że i przyszły Sejm potrafi korzystać ze sprzyjających okoliczności.

Sejm galicyjski odbył dotąd cztery kadencje. Pierwszy Sejm, zwołany pod laską księcia Leona Sapiehy, obradował w najcięższych jeszcze okolicznościach. Ucisk i germanizacja trwały jeszcze wszędzie w kraju; język niemiecki panował jeszcze samowładnie i w szkole i w urzędzie, nawet na uniwersytecie Jagiellońskim, nawet w mowach namiestników zagajających Sejmy; stan oblężenia ciężył nad krajem, strój polski był niechętnie widzianym; straże chłopskie postawione u bram dworów i po gościńcach, przypominały najgorsze czasy austrjackich rządów, a w skutek presji urzędowej i długiego obałamucania włościan, skład Sejmu był taki, że w najważniejszych sprawach wątpliwą była większość narodowa. Nie dawano Sejmowi nawet budżetu uchwalać, a szczupła wówczas delegacja nasza w Wiedniu, nie mogła brać na serjo Schmerlingowskiego konstytucjonalizmu. To też opuściła szczuplejszą Radę państwa po kilku mowach powszechnodziejowego znaczenia, wypowiedzianych przez pana Smolkę w sprawie ugody węgierskiej, a wróciła po tem do Wiednia już pod przewodnictwem p. Kazimierza Grocholskiego na to tylko, aby bronić wobec Europy sprawy powstania polskiego. A jednak i ten pierwszy okres naszego parlamentaryzmu nie przeminął bez pewnego postępu; za staraniem księcia Leona Sapiehy zbudowano kolej Karola Ludwika, w kraju, pozbawionym dotąd wszelkich lepszych komunikacyj.

Sejm, wybrany za ministerstwa szlachetnego hrabiego Ryszarda Belcredi'ego w roku 1865, zebrał się już w korzystniejszym o wiele składzie. Większość inteligentnych żywiołów narodowych była w nim stanowczą. W pierwszej zaraz, a bardzo długiej sesji uchwalono, a to głównie idąc za zdaniem panów Grocholskiego i Czerkawskiego, ustawy: powiatową, gminną, drogową i szkolną, które bądź co bądź przyczyniły się w niemałej mierze do usunięcia waśni społecznej, do wzmocnienia poczucia narodowego, tudzież podniesienia oświaty i dobrobytu w kraju. Niebawem pierwszy twórca konstytucji austrjackiej, hr. Gołuchowski, został znowu mianowany namiestnikiem krajn, a gdy Sejm uległ za jego namową i współudziałem pana Ziemiałkowskiego pressji p. Beusta i dnia 2. marca postanowił wysłać delegację do Rady państwa, odstępując tem samem od niegdyś zajmowanego stanowiska zasadniczego, zdołała delegacja polska, pod przewodnictwem pana Ziemiałkowskiego, zdobyć najważniesze korzyści dla kraju; język polski zapanował u nas w szkole i urzędzie, a pan Gołuchowski zmienił równocześnie z gruntu personal urzędniczy i zastąpił Polakami napływowych, a niechętnych krajowi Niemców. Kraj jednak nie mógł się tem zadowolnić; stronnictwo rezolucjonistów, któremu przewodził p. Kazimierz Grocholski, sformułowało żądania kraju i postawiło na czele naszej delegacji p. Grocholskiego. Udało się wówczas obalić ministerstwo Hasnera, a jeźli rządy hrabiów Potockiego i Hohenwarta, nie mogły doprowadzić do skutku reformy konstytucji austrjackiej, stworzono przynajmniej posadę ministra dla Galicji, którą zajął najpierw p. Grocholski, a pótem p. Ziemiałkowski.

Ten drugi okres życia parlamentarnego w Galicji był najdonioślejszym. Wtedy złożono rząd krajowy w ręce Polaków i zdobyto dla nich pierwsze stanowisko w Wiedniu; wtedy wytworzyły się po raz pierwszy stronnictwa w kraju, z których dwa: stronnictwo krakowskie i to, na którego czele stanął p. Grocholski, dotrwały do dnia dzisiejszego. A jeźli nie dopięto wszystkiego, co zamierzono, zdziałano jednak niezawodnie dla kraju bardzo wiele i uczyniono z Galicji tę swobodną polską dzielnicę, w której dzieje narodu mogą się snuć dalej, w której może dojrzewać lepsza przyszłość narodu.

Cięższe czasy nastały z ministerstwem Lassera. Rezolucja została pogrzebaną Radzie państwa i w Sejmie; odebrano Radzie szkolnej krajowej prawo mianowania profesorów gimnazjalnych, zaprowadzono wbrew konstytucji wybory bezpośrednie do Rady państwa, a Sejm nie zdobył się na mężny protest; najdzielniejsi może szermierze na dotychczasowych stanowiskach politycznych: namiestnik Gołuchowski i książę Leon Sapieha ustąpili z widowni dziejowej, a jednak praca około dobra kraju nie ustawała. Budowano dalej koleje, drogi, szkoły i szpitale, a spolonizowanie uniwersytetu lwowskiego i założenie Akademji umiejętności tudzież politechniki lwowskiej, posunęły dalej dzieło narodowe w Galicji. Wreszcie Sejm ustępując z pola, pozostawił ważny testament polityczny, ustanawiając centralny komitet wyborczy, który zdołał naszą Izbę krajową prawie w zupełności oczyścić z żywiołów nieprzyjaźnych.

Inspirowany artykuł *Pester Lloyda* i takiż telegram wiedeński pragskiej *Politik* w sprawie tz. decentralizacji zarządów kolejowych uspakajająco podziałał na burzę, jaką wzniecily z tego powodu wiedeńskie dzienniki opozycyjne, bądź to jakoby w interesie stolicy państwa, bądź z udanej troskliwości o obronność monarchji. Pokazało się bowiem, że na tego rodzaju decentralizacji kolejowej, jaką rząd przeprowadzić zamierza, Wiedeń nie straci wcale owych 600 000 złr. dochodu, których dostarcza mu rocznie zcentralizowanie w murach jego zarządów kolejowych, a ministerstwo wojny nie tylko nie jest przeciwne „decentralizacji", ale nawet samo za nią przemawia, pouczone przykładem, jaki mu nastręczają Niemcy, dawszy u siebie filjalnym dyrekcjom kolejowym nawet daleko większy zakres działania, niż im w Austrji rząd dać zamierza. Wśród takich okoliczności najzapamiętalsza nawet zła wola krzyk swój na niższe nastroić musiała tony, i jak słusznie pisze *Politik*, jeneralni sztabowce opozycji powinniby się zacząć wcześnie oglądać „za nowym środkiem niepokojenia", gdyż agitacja przeciwko decentralizacji kolejowej ostatnie wydaje tchnienia— z braku pożądanego i spodziewanego sukursu, rozpadając się w nicość fałszu. A przyznać to potrzeba naszym nacjonałliberałom, że na razie operowali oni ze szczególniejszym sprytem. Zasadę *calumniare audacter* itd. przeciwko dwom skierowali czynnikom: przeciwko Wiedniowi i decydującym sferom wojskowym i przez chwilę zdawało się, że z Wipplinger-Strasse wzniecić potrafią hałas wśród całej ludności stołecznej. Zdrowy jednak rozum większości mieszkańców zwyciężył i Wipplingery zblamowali się. Na czem jednak najgorzej wyszli, to na tem, iż zapomnieli, że rząd nic nie przedsiębierze w sprawach, mających także stronę militarną, nie porozumiawszy się wprzód z ministerstwem wojny. Wywiesiwszy staroaustrjacki sławą okryty sztandar, zamiast zwyczajnej niemiecko liberalnej chorągwi swojej, sądzili, iż zasypią oczy piaskiem dowództwu armji, ministrowi wojny i szefowi sztabu jeneralnego i ci pójdą na naukę do organów á la *Deutsche Ztg.* Jakże się grubo zawiedli!

Macierz polska.

III. Zbadawszy przeto dokładnie stan rzeczy w Galicji i na Szlązku i zasięgnąwszy zdania osób dobrze obeznanych ze stosunkami kraju, Rada wykonawcza uchwaliła urządzenie własnej organizacji dla rozpowszechnienia wydawnictw „Macierzy polskiej".

Organizacja ta polega na utworzeniu w każdym powiecie co najmniej kilku, a w miarę możności jak najliczniejszych składów książeczek przez „Macierz" wydawanych. — Składy te powierzyła Rada wykonawczą w zawiadywanie osobom znającym lud, gorliwym i zasłużonym w sprawie oświaty, które zamianowała swoimi delegatami.

Zamieszkujący wsie i miasteczka pp. delegaci otrzymali instrukcję umyślnie na ten cel ułożoną i wydrukowaną. Wskazuje ona drogi i środki, których użyć w danych warunkach należy, aby wydawnictwa „Macierzy polskiej" jak najszerzej rozpowszechniane być mogły.

Wybierano przytem, o ile to było możliwe, takie miejscowości, z których działanie pp. delegatów cały powiat obejmowaćby mogło, aby było jak najskuteczniejsze, a przytem, żeby starania ich nie krzyżowały się wzajem.

Dla przyspieszenia zbytu wydawnictw, uchwaliła Rada wykonawcza, aby osobom, kupującym naraz za 5 złr. w gotówce, dawano książeczek za 6 złr., co czyni 20 prct., a kramarzom i przekupniom jarmarcznym, sprzedającym obrazki, książki do nabożeństwa itp., udzielać, jeżeli tego potrzeba, większego nawet rabatu. W tym celu, jakoteż na koszta przesyłek pieniężnych i zwrotów książeczek, panowie delegaci otrzymali upoważnienie rozporządzenia rabatem do wysokości 40 prct.

Przy pomocy Rad powiatowych, głównego zarządu Towarzystwa pedagogicznego, konsystorzów pasterskich przy stolicach arcybiskupich i biskupich we Lwowie, w Tarnowie, w Krakowie i w Przemyślu, Zarząd Kółek rolniczych, Towarzystwa oświaty i Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów szkoły Dublańskiej, którym Rada wykonawcza za ich skuteczne poparcie gorącą tu wyraża podziękę, można było w przeciągu czterech miesięcy urządzić 132 składów i ustanowić tyluż delegatów w 49 powiatach galicyjskich i na Szlązku.

Pozostaje jednak jeszcze w Galicji 25 powiatów, w których Rada wykonawcza z przyczyn od siebie niezawisłych składów swych urządzić dotąd nie mogła.

W Warszawie wydawnictwa „Macierzy" przyjął w obrachunek roczny na skład główny dom pp. Gebethnera i Wolff — we Lwowie znana firma księgarska pp. Gubrynowicza i Schmidta.

Co do samego ruchu wydawnictw, to zestawiamy poniżej najgłówniejsze w tej mierze cyfry.

Pierwsza książeczka wydrukowana staraniem „Macierzy," opuściła prasę i została w obieg puszczona dnia 20. lutego b. r., rachunki zaś zamknięto dnia 1. maja.

Przez dwa przeto miesiące i dni dziesięć rozesłano:

Nr. 1.	„O złem i dobrem gospodarowaniu" przez Z. Gawareckiego	3521 egz.
Nr. 2.	„Lekarstwa na biedę" J. Starkla	3468 „
Nr. 3.	„Opowiadania dla ludu" Antoniny Machczyńskiej	2426 „
Nr. 4.	„Król Jan III." W. Podgórskiej	1555 „
	Razem	10.970 egz.

Z czego zwrócono: Nr. 1 = 85 egz., Nr. 2 = 75 egz., nr. 3 = 54 egz., nr. 4 = 37 egz. Razem 251 egz.

Za sprzedane do dnia 1-go maja broszury nadesłano zarządowi „Macierzy" polskiej 389 złr. 46½ ct.

Ponieważ zaś oprócz wymienionych wyżej 251 książeczek, zwrotów innych nie ma, jesteśmy w prawie sądzić, że pozostałe egzemplarze, albo już są, albo z pewnością rozsprzedane będą. Ogólna zatem cyfra wszystkich książeczek, które w ciągu dwóch miesięcy rozeszły się w Galicji, przewyższa 10.000 egzemplarzy.

Wzmiankować wszakże musimy, iż żądania pp. delegatów były dwa lub trzy razy wyższe, ale mając na względzie, że należy i inne dotąd niemające składów powiaty obdzielić, wysłaliśmy znacznie mniejsze od żądanych ilości.

Z czasem dopiero, dłuższe doświadczenie przekona, jaką ilość egzemplarzy odbijać będzie można, jakiej ilości każdy powiat potrzebować i w jakim stopniu sprzedaż wzmagać się będzie.

Ciekawą byłoby wprawdzie rzeczą zestawić cyfry, oznaczające liczbę czytelników w każdym powiecie, stosunek ich do całej ludności itp. Dzisiejsze obliczenia wszakże byłyby złudne, albo przynajmniej bardzo niedokładne, dla tego wstrzymać się z tem musimy do czasu, gdy we wszystkich powiatach panowie delegaci czynność swoją rozwiną.

Na zakończenie winniśmy wyrazić serdeczne podziękowanie wszystkim panom delegatom za przyjęcie na siebie kłopotliwych obowiązków i za gorliwą ich działalność. Wziąwszy bowiem na uwagę, iż rozsprzedaż zaczęła się w porze przed wiosennej, a więc najmniej sposobnej, każdy z pp. delegatów, wliczając wprawdzie i Towarzystwa, rozsprzedał średnio po 70 egzemplarzy.

Wynik to nadspodziewany, jeżeli się zważy wyżej przytoczone okoliczności, w jakich sprzedaż dokonywana być musi. Ale i dziś Rada wykonawcza nie łudzi się nadziejami szybkich i świetnych rezultatów.

Wbrew jednak ustalonemu zdaniu, że pochopni do szybkiego i gorącego działania, zrażamy się pierwszemi trudnościami, Rada wykonawcza ma to przeświadczenie, że tak Towarzystwa wszelkie, jak ogół i pp. delegaci Macierzy polskiej nie zniechęcą się choćby znacznie mniejszemi do oczekiwanych wynikami.

Ufna też jest Rada wykonawcza, że wszyscy jej tak chętni i tak gorliwi współpracownicy, spokojnem okiem mierzyć będą napiętrzone trudności i odległość mety. Znając lud, okoliczności w jakich się wychował, warunki w których żyje, nie będą liczyli na natychmiastowe powodzenie.

„Łatwiej książkę napisać, — mówi nam w liście jeden z pp. delegatów, — niż ją wieśniakowi sprzedać."

Może. Ale gorące uczucie potrzeby oświecenia i umoralnienia ludu, a przytem cierpliwość, muszą zwyciężyć. Lat na to trzeba, powinniśmy sobie wszyscy powiedzieć i z tem przekonaniem przystępować do dzieła, do powolnej, cierpliwej, niestrudzonej pracy.

Lwów, dnia 7. czerwca 1883 r.

Prewodniczący: *Dr. A. Małecki.* Sekretarz: *Wł. Bełza.*

Pobyt arcyks. Karola Ludwika w Warszawie.

Czytamy w *Słowie*: Arcyksiążę Karol Ludwik opuścił wczoraj wieczorem (12. b. m.) Warszawę. Arcyksiążę wraz z małżonką przybył na dworzec kolei wiedeńskiej o godzinie 8. Na peronie zebrało się wielu obywateli państwa austrjackiego w balowych strojach, dla pożegnania arcyksiążęcej pary. Arcyksięstwo, otoczeni władzami tutejszemi, udali się do sali poczekalnej I. klasy i dowiedziawszy się tam od wicekonsula austrjackiego o przybyciu deputacji od kolonii austrjackiej, poruczyli temuż wicekonsulowi, ażeby poprosił delegatów.

Wybór padł na dra Huberta hr. Krasińskiego i p. Trecera, prezesa „Besedy Czeskiej". Arcyksiążę powitał delegatów bardzo uprzejmie i hr. Krasińskiemu polecił wejść do przyległego pokoju, gdzie znajdowała się arcyksiężna.

Hr. Krasiński powitawszy arcyksiężnę i wręczając jej jeszcze jeden bukiet, zapewnił o wierności i przywiązaniu poddanych austrjackich. Bukiet ułożony był z samych róż w ten sposób, że we środku znajdowały się białe i stopniowo cieniowały się od blado różowych, aż do najciemniejszych. Podkładka była atłasowa, a bukiet przewiązany był dwoma wstęgami w kolorach malinowym i białym.

Arcyksiężna ubraną była w skromną suknię koloru *merde d'oie* bardzo przypadającą jej do twarzy. Przyjąwszy ofiarowany bukiet, podziękowała arcyksiężna uprzejmie i oświadczyła, że Warszawa jest bardzo pięknem miastem, że bardzo jej się podoba i że najprzyjemniejszem dla niej wspomnieniem będzie przyjęcie, jakiego doznała od poddanych austrjackich. Rozmowa trwała długą chwilę. Arcyksiężna rozmawiała jeszcze następnie z p. Trecerem i wypytywała go o ilość członków „Besedy".

Następnie delegaci wrócili do pokoju, w którym znajdował się arcyksiążę w towarzystwie bar. Krüdenera. Wówczas arcyksiążę dziękował serdecznie hr. Krasińskiemu za przyjęcie doznane, uścisnął dłoń jego i oświadczył, że przyjęcie to sprawiło i arcyksiężnej i jemu samemu wielką radość. Arcyksięstwo zabawili na dworcu około całej godziny i pociąg wyruszył dopiero około godziny 9. Okrzyki deputacji żegnały odjeżdżających gości.

Spalone skrzydła.

Nowela z francuskiego.

(Dokończenie.)

W pięć dni później zaproszony przez swego jenerała p. de Lansac, udał się na poświęcenie hotelu br. de L... Zobaczył tam panią de Lesrel i schował się do salonu, w którym grano w karty. Aby uniknąć widzenia się z młodą kobietą, siadł przy stoliku, gdzie grano w écarté. Przegrywał okropnie, gdy los dał mu za przeciwnika pana de Lesrel i humor jego pogorszył się jeszcze. W tej chwili pani de Lesrel pojawiła się w salonie. Wahała się chwilę, następnie zbliżyła się do męża i wspierając się na jego ramieniu, szepnęła mu coś do ucha.

Na widok tej sceny p. de Lansac krew uderzyła do głowy. Uczucia jego obudziły się z dziwną siłą, tembardziej, że przypuszczał, iż pani de Lesrel zrobiła to umyślnie w jego obecności. Tak nie było, młoda kobieta przyszła oświadczyć tylko, że chciałaby odejść, nie podejrzywając, że spotka się tu z p. de Lansac, który nie grywał nigdy w karty. Zaledwie wyszła, gdy mąż jej znów wygrał i z uśmiechem zacytował przysłowie: „Nieszczęśliwy w grze, szczęśliwy w miłości". Pułkownik stanął purpurowy, kilka słów obraźliwych padło. P. de Lansac nie szukając znalazł sposobność do zabicia człowieka. Odprowadzając żonę p. de Lesrel rzekł do niej:

— Oddawna nie widzę w twym salonie pułkownika de Lansac, ale to dobrze. Uczynisz najlepiej, wymawiając mu dom, to człowiek źle wychowany.

Pani de Lesrel, zmięszana, nie śmiała żądać wyjaśnienia, bojąc się, że drżący jej głos zdziwi męża. Nazajutrz dwaj przyjaciele p. de Lansac przybyli do p. Lesrel.

Został ułożony pojedynek na szpady, który miał się odbyć tego samego wieczora.

Pojedynek, to rzecz poważna, a alternatywa: zabić, lub być zabitym, jest zawsze drażliwa. P. de Lansac nie miał osobistej urazy do p. de Lesrel i wkrótce serce prawego żołnierza wzburzyło się na myśl zamordowania niewinnego. Jeżeliby mu los sprzyjał, przepaść pełna krwi rozdzieliłaby go od tej, którą ukochał. Wszystko więc było stracone, nawet nadzieja.

— A więc — myślał — przeciwnik mój będzie o tyle zręcznym, aby mię przebić, zresztą, gdy tego będzie potrzeba pomogę mu.

Powziąwszy to smutne postanowienie, pan de Lansac czuł się spokojniejszym; zmęczony walką denerwującą, wzdychał do odpoczynku. Życie stało przed nim czarne, puste, nędzne, śmierć zdawała mu się spokojem, a jeżeli ciało się buntowało i domagało życia, dusza mówiła: bez nadziei, po co?...

P. de Lansac uporządkował swoje rzeczy i napisał do pani de Lesrel list, wyjaśniając swoją ofiarę. Poźniej, po dłuższem zastanowieniu, niechcąc jej pozostawiać wyrzutów, podarł list. Wyszedł w południe, aby odszukać swych świadków.

— Wrócę o 5 — rzekł do Ludwika — nie oddalaj się, być może iż będziesz mi potrzebny.

O godzinie 4 pojawiła się jakaś kobieta zawoalowana, która chciała mówić z p. de Lansac. Pułkownik nie przyjmował nigdy podobnych wizyt, ale Ludwik nie dziwiąc się zupełnie, zrozumiał, dla czego pan nie kazał mu się oddalać. Wprowadził więc kobietę do salonu zapewniając, że pułkownik niedługo powróci. Po zamknięciu drzwi uczuł woń miłą w powietrzu i trąc ręce z radości.

— Ach — szeptał — księżna jest prześliczna, pan mój ma dobry gust.

Była mniej więcej szósta, gdy pułkownik wysiadł z powozu przed domem. Ludwik oczekujący go z niecierpliwością i zdziwiony, że pan nie stawia się na rendezvous umówione punktualnie, otworzył mu drzwi.

— Ona jest tu — panie pułkowniku — rzekł tonem drwiącym na poły i tajemniczym.

— Kto? — zapytał pułkownik.

— Ta pani — co pachnie tak pięknie.

P. de Lansac był blady, bardzo blady i zanim miał czas powstrzymać Ludwika od otwarcia drzwi stał już przed panią de Lesrel.

— Pani! pani! — wykrzyknął. Podeszła ku niemu nie mogąc wypowiedzieć słowa.

— Pani! — powtórzył znów pułkownik osłupiały.

— Ja — rzekła w końcu — przychodzę pana prosić o łaskę.

P. de Lansac bezprzytomny prawie nie odpowiedział, ani skłonił się nawet. Oparł się o poręcz fotelu oddechając gwałtownie i patrząc surowo na panią de Lesrel. Męczarnie, jakie mu ta kobieta sprawiła, przepaść, w jaką go wtrąciła jej kokieterja, obudziły w nim uczucia wprost przeciwne. Nie wiedział obecnie, czy ją kochał, czy nienawidził, czy ma jej słuchać, czy uciekać od niej, czy zamordować ją.

— Panie — rzekła w końcu — chcesz się pan bić z p. de Lesrel, wiem o tem. Mąż mój nie winien jest mojej kokieterji i pańskiej miłości. Ma-ż życie jego, przemawiam do pana w imię uczciwości, płacić za nasze błędy?

Pułkownik nie odpowiadał.

Młoda kobieta westchnęła i z rękami złożonemi zbliżyła się do niego. Oczy jej niebieskie utonęły w oczach jego. Oh, jakże była piękną w tej pozycji błagalnej!

— Panie — mówiła dalej gwałtownie — przychodzę pana prosić, abyś się nie bił z p. de Lesrel.

— Więc w ten sposób — mówił pułkownik powoli, — przychodzisz pani żądać odemnie honoru, gdyś mi wzięła życie.

— Pewnego dnia — odparła — żądałeś pan odemnie mojego honoru, a ja...

Wstrzymała się i zalała się łzami.

Widok tej kobiety tak ukochanej, płaczącej z jego powodu, wstrząsnął panem de Lansac do głębi; postąpił krok jeden, lecz cofnął się natychmiast.

— Panie — rzekła z energią pani de Lesrel — zraniłam pana, zraniłam okrutnie; pan sądziłeś, sądzisz jeszcze...

Przerwała znowu i po chwili rozpoczęła głosem urywanym:

— Chciałam unikać pana... chciałam... no, pomóż mi pan przecież! — wykrzyknęła — pan nie powinieneś, pan nie możesz bić się z panem de Lesrel; ja kocham pana!...

Pułkownik osłupiał; oczy jego utraciły surowy wyraz, usta mu zadrgały. Pochylił się ku młodej kobiecie, rozwarł ramiona, aby ją objąć i cofnął się nagle, podczas gdy pani de Lesrel zarumieniona zbliżyła się do niego i patrzyła na niego tak, jak w chwili, która mu wyrwała wyznanie miłości.

— Nie! — wykrzyknęła — ja nie byłam komedjantką niegodną, tak jak pan myślałeś, nie, przysięgam panu. Rozdarłam serce twoje, ale z rozpaczą, bo i moje pękało równocześnie, bo nie chciałam, bo nie mogłam upaść. Jeżelim przyspieszyła rozwiązanie, które musiało nastąpić, to dlatego, aby odzyskać wolność straconą. Twoje boleści znane mi są: ja pana kocham!

— Zamilcz... zamilcz... — szeptał pułkownik z rozpaczą.

Ona powtórzyła śmiało:

— Ja cię kocham!

Młoda kobieta oczekiwała drżąc, że pułkownik rzuci się przed nią na kolana, lecz ujrzała ze zdziwieniem, że on się cofa i konwulsyjnie ściska poręcz krzesła, na którym był wsparty.

— Bóg mi świadkiem — rzekł głosem bez dźwięku — że dziś chciałem umrzeć, miej litość nad nieszczęśliwym...

Głos mu zamarł na ustach, a pani de Lesrel uderzona nagłą myślą wykrzyknęła:

— Jestem szalona, mój mąż?... Nie, nie— wołała głosem rozdzierającym, dość tej męczarni; ja się mylę, powiedz pan, że się mylę.

Zwróciła się ku drzwiom. P. de Lansac widział ją oddalającą się w milczeniu. Młoda kobieta pospieszyła do domu i weszła do hotelu w chwili, gdy wnoszono zwłoki jej męża, który dwie godziny temu przebił się na szpadzie p. de Lansac, zdecydowanego na śmierć.

VI.

Pozostawszy sam, p. de Lansac mechanicznie usiadł na krzesło, z którego przed chwilą powstała pani de Lesrel. Widział on przed sobą tylko jedno rozwiązanie tego węzła tragicznego, w który los go wplątał: samobójstwo. Byłby w tej chwili przystąpił do wykonania tego czynu, gdyby go nie był wstrzymał poczciwy Bretończyk. Nagle wszedł do salonu Ludwik i położył przed swoim panem zwój papierów; wojna z Prusami stawała się coraz prawdopodobniejszą i pułkownik otrzymał rozkaz udania się do Metz. Zabić się w chwili, gdy idzie do wojny, to nikczemność. P. de Lansac odrzucił więc od siebie tę myśl i ruszył w nocy w drogę.

Zamęt, w jakim zastał wszystko w głównej kwaterze, przeraził go; chciał wszelkiemi sposobami przeprowadzić to, co było potrzeba, niesłuchano go. Zażądał więc, aby mu oddano komendę na stanowisku bliższem nieprzyjaciela. Dwa miesiące po swym odjeździe z Paryża zobaczył pod Reishoffen, gdzie mu wyznaczono stanowisko—Maureta. Młody adjutant przywiózł z Metz rozkazy i miał odjechać tej samej nocy.

Obaj przyjaciele nie widzieli się od czasu owej ugody, że będą pracować razem i teraz długi czas leżeli w uścisku. Nie czyniono żadnej aluzji do przeszłości, nie mówiono o niczem, jak tylko o wojnie. Wieczorem wreszcie, gdy obaj wyszli na przechadzkę pułkownik zapytał nagle, prawie szepcząc:

— Czy możesz mi powiedzieć coś nowego o pani de Lesrel?

— Zapewne — odparł Mauret patrząc ponuro — widziałem ją dni temu 15, i zaledwie zdołałem ją poznać.

— Czy ona wie — zapytał de Lansac po chwili milczenia — że chciałem zginąć, podczas gdy mąż jej przypuszczając jakąś fintę, przebił się na mojej szpadzie.

— Wie o tem.

— Przeklina mię?

— Nie, Lansac, ona cię nie przeklina; ona.. Na honor, Lansac — zawołał major — sądzę, że

Komitet panslawistyczny
w Odesie.

W roku pozaprzeszłym, zdając sprawę z walnego posiedzenia filji „Towarzystwa słowiańskiej dobroczynności" w Odesie, wyłuszczyliśmy cele tegoż towarzystwa, które pod pokrywką niewinnych dążności humanitarnych, ma daleko obszerniejsze znaczenie. Doniosłość filji odeskiej z powodu blizkiego jej sąsiedztwa z południowemi Słowiany, jest daleko ważniejsza od petersburskiej lub kijowskiej, pomimo iż pierwsza uchodzi za macierz, i z tej to przyczyny nie wahamy się dosłownie powtórzyć relacji odeskiego korespondenta warszawskiej *Gazety Polskiej*, który pisząc z miejsca, jako świadek naoczny, był w stanie przytoczyć dużo uwag i szczegółów, dla innego niedostępnych. Doroczne posiedzenie filji odeskiej odbyło się tak jak kijowskiej, o którem donieśliśmy wczoraj w dniu 11. maja v. s. jako w dzień św. Metodego i Cyryla według starego kalendarza, i oto co donosi o tej filji i jakie czyni nad nią uwagi korespondent *Gazety Polskiej*:

Towarzystwa dobroczynne słowiańskie zbyt ważną rolę odegrały w ruchu Słowian bałkańskich i podczas wojny Rosji z Turcją, by teraźniejszą ich działalność ignorować lub w nienależytem wystawiać świetle. Rzeczone towarzystwa, przez swoją agitacyjną działalność przed ostatnią wojną rosyjsko-turecką, zdobyły sobie wysokie polityczne znaczenie, i jeżeli teraźniejsza ich działalność nie odpowiada dawniejszej, to jedynie dlatego, że obecne natężenie politycznych stosunków w świecie słowiańskim nie dorównywa natężeniu z czasu, gdy te stosunki wystąpiły na widownię publiczną, do jawnej, otwartej, wyjarzmiającej walki. Tem niemniej towarzystwa dobroczynne słowiańskie, od czasu ostatniej wojny, jak przekonywają roczne sprawozdania, znajdują się w ciągłych stosunkach literackich, cerkiewnych i materjalnych, z rozmaitemi punktami świata słowiańskiego. Tym sposobem, na towarzystwa dobroczynne słowiańskie należy się zapatrywać jako na instytucje, które w obecnym, spokojniejszym czasie, niż to było w roku 1876 i 1877, starają się popierać ten sam ideał panslawistyczny, co dawniej, tylko nie za pomocą środków jawnej walki, ale za pomocą działalności moralno-przygotowawczej.

Przejdźmy teraz do sprawozdania za r. 1882 „odeskiego towarzystwa słowiańskiego." Sprawozdanie mieści się na 22 stronicach i obejmuje następujące paragrafy: 1) „Pitomnik," 2) Odczyty ludowe, 3) Różne sprawy, 4) Bilans dochodów i rozchodów, 5) Spisy członków honorowych, rzeczywistych i tych, którzy nie zapłacili składki rocznej, lub kilkuletniej.

1. Pod „pitomnikiem" należy rozumieć szkołę żeńską, utrzymywaną przez panią Rudanowską i kierowaną przez rzeczone towarzystwo słowiańskie. Daje ono na szkołę rocznie rs. 4500, to jest: utrzymuje 15 wychowanek po rs. 300 od każdej. Wychowankami są wyłącznie dziewczęta ze Słowian bałkańskich, w części z Austrji. Wychowanki, po ukończeniu szkoły, wyprawiane są przez towarzystwo za granicę do różnych miejscowości, jako „nauczycielki-Słowianki." Sprawozdanie zaznacza, że w roku przeszłym wysłano dwie. W bilansie finansowym jest pozycja: „Dla Michajłowskiej rs. 200, na drogę." Sprawozdanie nie pisze, dokąd się udała. W szkole uczą tego i w ten sposób, aby założyć w duszy trwały fundament kultury rosyjskiej i zaszczepić miłość wielkiej rosyjskiej ojczyzny. Szkołą dyryguje Rudanowska, ale kieruje i rządzi towarzystwo. Postanowiło ono bezpłatnych nieprzyjmować, a za to zmniejszyć do rs. 250 koszt utrzymania i nauki od dziewcząt wstępujących do szkoły. Samo zaś towarzystwo płaci za wychowanie dwóch uczennic po rs. 300.

2. Co do odczytów ludowych, to ich organizacją zajęła się oddzielna komisja, z łona towarzystwa powstała. Wszystkich odczytów w ciągu roku było 14., z nich trzy w sali ratusza (dumy), a 11 w przytułku Maasa.

3. W paragrafie, pod tytułem: „Różne sprawy", znajdujemy arcyciekawe rzeczy. Dowiadujemy się najprzód, że rząd rosyjski, podczas powstania przeciw Austrji w Hercogowinie, udzielił pozwolenia „odeskiemu towarzystwu słowiańskiemu" na zbieranie składek w sferze swoich członków, na rzecz tak zwanych po rosyjsku „bieżencow". Co to są za „bieżency"; czy ci, co uciekli podczas powstania do Czarnogórza, czy też ci, co uszli z orężem w góry, tego sprawozdanie nie wyjaśnia. W latach 1875, 1876 i 1877, używany był termin: „sokoły", w przeszłym zaś roku „bieżency". Po polsku odpowiada to wyrazowi: „uciekinierzy"; właściwie zaś znaczy to tyle, co „emigrant", „wysiedleniec", lub w szerszem znaczeniu „rebeliant". Sprawozdanie konstatuje, że pomoc udzielona „bieżeńcom" nie była znaczną. Dalej sprawozdanie zaznacza, że pomienione Towarzystwo udzieliło pomocy materjalnej kilku podsądnym ze słynnego procesu lwowskiego. W bilansie rozchodów znajduje się pozycja: „Trzem osądzonym członkom z procesu lwowskiego rs. 33. W tekście zaś napisano: „posilnuju" pomoc.

W powyższym paragrafie: „Różne sprawy", znajdujemy jeszcze wiadomość o zerwaniu stosunków między rzeczonem Towarzystwem, a istniejącym w mieście Mikołajowie „słowiańskim pensjonatem" p. Minkowa. Jest to wielki zakład szkolny, subwencjonowany przez rząd. Wychowują się w nim i kształcą chłopcy z półwyspu bałkańskiego, tak samo jak w odeskim „pitomniku" dziewczęta. Nieporozumienie między Towarzystwem a Minkowem zaszło z powodu rachunków za stypendystów Towarzystwa.

4. Bilans dochodu i rozchodu ułożony jest w ten sposób, że wymaga wielu objaśnień. Ogólny dochód wynosił rs. 8862 kop. 22. Warto jest wspomnieć, że istniejące w Odesie „przełożeństwo bułgarskie", czyli stowarzyszenie bułgarskie polityczne, udzieliło w roku przeszłym odeskiemu Towarzystwu słowiańskiemu rs. 1500. Ogromnie bogata firma w Odesie „Supiczic", daje także Towarzystwu poważne sumy. Rozchód wynosił rs. 8733 k. 24. Główniejsze pozycje rozchodu są następujące: na wzmiankowany wyżej „pitomnik" rs. 4050; na drogę (dokąd?), dla Michajłowskiej rs. 200; na stałe wsparcia trzem osobom (jakim?) rs. 202; zwrócono długu Randiczowi, kasjerowi Towarzystwa, rs. 3200. Ta ostatnia pozycja jest niezrozumiałą, albowiem w pozycji dochodów stoi: „Randicz pożyczył rs. 1200"; za cóż więc wziął 3200? Albo jest to omyłka w druku, albo myłka rozmyślna.

Co do kapitału stałego, posiadanego przez towarzystwo w papierach publicznych, wynosi on poważną sumę rs. 14.950; kapitał ten jest nienaruszalny i póty będzie się procentował, póki nie wystąpią na widownię dziejów albo „junacy", albo „bieżeńcy".

5. Lista członków honorowych towarzystwa zawiera kilka znakomitości rosyjsko-słowiańskich, jako to: prześwietnego Leontija, arcybiskupa chełmsko-warszawskiego; Ławrowskiego, byłego rektora uniwersytetu warszawskiego, a obecnie kuratora okręgu naukowego odeskiego; Michaiła, byłego metropolitę serbskiego, obecnie podróżującego do Ziemi Swiętej; Nikitę, kniazia czarnogórskiego; nawet Riegera Władysława z Pragi czeskiej i Strosmajera, znanego biskupa z Zagrzebia; dalej: Michała Czerniajewa, byłego dyktatora serbskiego, a obecnie jeneralnego gubernatora Turkiestanu, i nareszcie Mileticza Swietozora, żyjącego jeszcze, pomimo że *Odesk. Wiest.* przed kilku tygodniami ogłosił, że go niby Austrjacy w więzieniu otruli.

W zeszłym roku przybyło trzech nowych członków honorowych: jenerał Hurko, Skobelew, który się już przeniósł do wieczności, i Stojan Kowacewicz, ostatni wódz ostatniego ruchu „bieżeńców".

Ani Michał Czajkowski, ani Olga Hrabar nie są jeszcze członkami honorowymi tego towarzystwa. Ale i na nich czas przyjdzie.

Lista członków rzeczywistych obejmuje nazwisk 300. Oprócz tej listy, jest jeszcze lista takich członków, którzy nie wnieśli wkładki rocznej lub kilkuletniej. Ponieważ zaś płacących jest niewięcej jak 90 osób, przeto zarząd towarzystwa uważa resztę jako „członków niepłacących". Gwałtem więc zarząd towarzystwa chce zatrzymać w swych objęciach przeszło 200 osób.

Skończyliśmy z samem sprawozdaniem. Nic już więcej nie ma w niem ciekawego.

Wypada teraz wspomnieć o ogólnem publicznem posiedzeniu, odbytem przez rzeczone towarzystwo 11. maja st. st. Na tem posiedzeniu, w liczbie członków zarządu, siedzących około stołu prezydjalnego, widzieliśmy Polaka, Wiktora Korejwę. Z liczby czterech mów, najbardziej interesującą była mowa, a raczej konferencja, Baszmakowa. Jest to człowiek młody, który służył w sądownictwie Rumelii wschodniej, nazywanej teraz na uroczystościach w Moskwie „Bulgarią południową". Baszmakow piechotą zwidził całą Rumelię i Bulgarię. Wszystko, co komunikował, odznaczało się tą barwą, jaką się odznacza każda rzecz, widziana naocznie przez naratora.

Pożar teatru Rozmaitości
w Warszawie.

Warszawa 13. czerwca. *Kurjer Warsz.* pisze: Do późnego wieczora nie opuszczała stanowisk swoich straż ogniowa i współdziałający z nią oddział wojska. Pracowano usilnie nad usunięciem z grubsza szczątków pogorzeli, oczyszczeniem pogorzeliska i sprawdzeniem ażali nie tleje jeszcze gdzie w ukryciu jaki niedopałek. Maszyna parowa, pewna część oddziału straży i komenda wojskowa nie schodziły ze stanowiska przez całą noc ubiegłą, a dziś z rana wciąż zajmują się uporządkowaniem terenu.

Wszelkie wersje, głoszące o znajdowaniu jakoby od pewnego czasu podkładanych materjałów palnych, o polewaniu schodów naftą i t. p. nie mają żadnej podstawy. Żaden fakt podobny — wiadomość czerpiemy z dobrego źródła — nie miał bynajmniej miejsca. Fałszywą również jest pogłoska, iż woń dymu uczuwać się tam dawała od dni kilku.

I to także jest najzupełniej nieprawdą, aby istniał jakikolwiek związek między onegdajszym pożarem, a zatleniem się śmieci pod schodami teatru Rozmaitości, które w zeszły piątek miało rzeczywiście miejsce. Ogień onegdaj wybuchnął o półtora piętra wyżej od miejsca dawnego wypadku, miejsca, które po dziś dzień widzieć można nienaruszone, ogień bowiem onegdajszy tę stronę schodów oszczędził. Prawdą jest jednak, iż przyczyna pożaru dotychczas nie wykryta, przedstawia się dość dziwnie. Punkt, z którego według zeznania naocznych świadków pokazał się pierwszy wężyk płomienia, nie ma żadnej komunikacji z terytorjum przynależącem do lokatorów i w ogóle jest bardzo trudno dostępnym, drzwi bowiem, prowadzące do wierzchołka sceny, były pozamykane i tak w czasie katastrofy je znaleziono.

Między poszkodowanymi przez pożar znajdują się także w liczbie kilkunastu artystki baletu, które w garderobie przy sali nauki zwykłe były zostawiać swoje własne kostjumy, w jakie przebierały się do prób i lekcyj tańca. Wszystkie paczki te wyniesione zostały w chwili zamętu i znikły one bezpowrotnie.

Wczoraj krążyły uporczywie pogłoski, jakoby niezwłocznie po wybuchnięciu ognia przez biegnących na ratunek oficjalistów teatralnych, został schwytany na scenie teatru wielkiego jakiś człowiek obcy, szukający ucieczki. Człowiek ten, w którym naturalnie domyślano się sprawcy pożaru, miał być oddany w ręce władzy. Po sprawdzeniu i ta pogłoska okazała się prostym wymysłem, żadnego nawet podobnego zdarzenia nie było zupełnie. Dotychczas jednakowoż nie sprawdzono dokładnie tej okoliczności, czy rzeczywistą jest wieść, że na kilka godzin przed ukazaniem się płomieni jakiś człowiek, lub też, jak powiadali jakichś trzech ludzi zdymiącemi papierosami chodziło po dachu teatru Rozmaitości.

Teatr Rozmaitości ubezpieczony był podwójnie w oddzielnych towarzystwach. Jedno (gubernjalne) miało w swej opiece mury gmachu ubezpieczone w pewnej części wartości realnej na 55 tysięcy rubli; w drugiem (prywatnem) zabezpieczone zostały ruchomości teatralne. Dotychczas jednak wartość zniszczonych ruchomości nie została unormowaną.

Do liczby wyliczonych już przez nas poszkodowanych należy także kontroler Borzysławski, woźny Kamprad, literat Sygietyński (któremu spalono lub rozkradziono wszystko doszczętnie), oraz kilka osób należących do personalu handlu p. Bocqueta i cukierni p. Janowskiego.

Pomimo zaniepokojenia, sprawionego przez pożar teatru Rozmaitości, publiczność zgromadziła się wczoraj bardzo licznie w teatrze Wielkim na przedstawieniu „Fausta", w którym śpiewała panna Reszkówna.

Pp. Wacław Wernicki i Henryk Dziewulski zakupują całe sobotnie przedstawienie teatru Wielkiego i urządzają w tym dniu widowisko na rzecz odbudowy spalonego teatru Rozmaitości. Przedstawienie to składać się będzie z jednego aktu opery z udziałem p. Reszkówny, która nadto odśpiewa arję „Inflammatus" i piosenki polskie, wykonane na ostatnim koncercie, z jednego aktu komedji z Żółkowskim i z jednego aktu baletu, w którym wystąpi nowo-mianowana prima ballerina, p. Ludwika Adlerówna.

O straży ogniowej warszawskiej pisze *Kurjer codzienny*: „Wówczas, gdy ludność dwa razy się powiększyła od r. 1836, to jest od chwili założenia straży, nie powiększyła się nic prawie ona sama, ztąd też i niebezpieczeństwo klęski jest daleko większe jak dawniej, zwłaszcza, jeśli dodamy, że do obecnego kompletu straży brakuje 80 ludzi. W Petersburgu, oddziały straży wynoszą 1600 ludzi, w Moskwie 1900, w Warszawie zaś 230 tylko. Brak ten łatwo sobie wytłumaczyć olbrzymio niską płacą strażaków, wynoszącą zaledwie 9 rs. miesięcznie. Ztąd naturalnie i mało kto za tak liche wynagrodzenie chce służyć w straży, gdy każda inna praca, da mu stokroć większe wynagrodzenie. Dzisiejszy *Kurjer Poranny* zaznacza, iż pan ober-policmajster jenerał Buturlin, do właściwej władzy występował już z propozycją zwiększenia oddziałów straży ogniowej, do tej chwili jednak przychylna nie zastąpiła decyzja. Pozwolimy sobie w tem miejscu zwrócić uwagę kogo należy, na tę okoliczność, iż w miastach zagranicznych panuje zwyczaj kompletowania straży przez tak zwane oddziały ochotnicze, które nic nie kosztują miasto, a przy pożarach są niesłychaną pomocą dla regularnej straży ogniowej. Mniemamy, iż projekt ten jako myśl, wypracowany obszernie, zyskałby zatwierdzenie władzy, a miastu prawdziwy pożytek przyniósł".

Teatr Rozmaitości otwartym został uroczyście dnia 13. lutego 1836 r., to jest w lat trzy po otwarciu sceny wielkiej, kosztującej 4 miljony.

Podajemy listę artystów, którzy na tej scenie zdobyli sobie sławę i potęgowali najdzielniej — największy i najcenniejszy ze skarbów naszych. Występowali tam: Kudlicz, Werowski, Piasecki, Halpertowa, Aszpergerowa, Panczykowski, Swieszewski, Komorowski, Bakałowiczowa, Królikowski, Bodurkiewicz, Stolpe, Żółkowski, Ostrowski, Dawison i wielu, wielu innych, których roczniki sceny, dobrze w pamięci swej zapisały.

KRONIKA.

Lwów dnia 15. czerwca.

Wiadomości osobiste. Ks. biskup S. Sembratowicz wyjeżdża w tych dniach na kanoniczny objazd dekanatu kudrynieckiego. — Onegdaj odbył się pogrzeb Filipa Zausmera, właściciela firmy rytowniczej istniejącej we Lwowie od lat 35. Do grobu odprowadziło zwłoki liczne grono nietylko współwyznawców zmarłego, ale także chrześcian, ceniących zalety jego jako człowieka i rękodzielnika. — Dnia 12. bm. w Laxenburgu po obiedzie u następcy tronu, popisywał się znany pianista hr. Geza Zichy, mający, jak wiadomo, tylko jedno ramię. — Wczoraj przyjechali do Wiednia na kilkodniowy pobyt członkowie poselstwa japońskiego, które figurowało na koronacji w Moskwie. — W Sejnach, w Augustowskiem, zmarł śp. ks. Andrzej Dorobis, prałat archidjakon kapituły sejneńskiej. — Br. Brenner-Felsach, generalny konsul Austro-Węgier w Warszawie, udał się na urlop dwumiesięczny; obowiązki jego sprawować będzie wice-konsul Emeryk Pietschka.

† Łukasz Prześlakiewicz. Z Gródka donoszą o śmierci powszechnie szanowanego i kochanego byłego dyrektora szkół tamtejszych śp. Łukasza Prześlakiewicza. Zmarły urodzony r. 1807 oddał się już w młodym wieku stanowi nauczycielskiemu. W maju 1828 r. przybył do Gródka jako pomocnik nauczycielski; jednak już w kwietniu 1830 przeniesiony do Lwowa zostawał tamże do r. 1835, w którym to czasie uczył przy wzorowej szkole głównej, w instytucie głuchoniemych, w szkole św. Antoniego, w szkole św. Marji Magdaleny i w szkole głównej miejskiej. Za wyłącznem staraniem zmarłego, który w owym roku powrócił do Gródka, zaprowadzono szkołę żeńską, a w r. 1843 szkołę główną czteroklasową. Jako dyrektor kierował śp. Prześlakiewicz tą szkołą od założenia aż do października 1876 roku. W tym czasie otrzymał dwie nagrody: W roku 1853 złoty krzyż zasługi, a w roku 1875 za uchwałą rady gminnej wręczono mu dyplom honorowego obywatela miasta Gródka. Po półwiekowej pracy przeszedł w stały stan spoczynku, pełniąc jednak przytem ciągle urząd inspektora szkoły uprawy lnu, a od roku 1880 inspektora szkoły rolniczej dla włościan, aż do śmierci. Gródek stracił w zmarłym nietylko zasłużonego obywatela, który zawsze i wszędzie, słowem i czynem starał się o dobro miasta, ale i nauczyciela, który trzy pokolenia swoją nauką oświecał i prowadził do poznania obowiązków obywatelskich. Jak wielką sympatją cieszył się zmarły do ostatniej chwili życia, świadczy o tem najwymowniej pogrzeb jego. Całe miasto, rzec można, wzięło w nim udział. Trumnę nieśli nauczyciele, których znaczna liczba zebrała się z okolicy. Po odbytem nabożeństwie żałobnem, w którem brało udział 16 księży obydwu obrządków i po przemowie wygłoszonej przez ks. Scisłowskiego, proboszcza obrz. gr. kat., wyruszył pochód o godzinie 12tej na cmentarz. Trumnę nieśli mieszczanie, straż pożarna ochotnicza, gospodarze, w końcu znowu nauczyciele; dzieci niosły wieńce przed trumną. Wszystkie warstwy społeczeństwa i urzędy były tu licznie reprezentowane, rękodzielnicy i włościanie porzucali swe zajęcia, by oddać zmarłemu ostatnią przysługę. Po przemówieniu ks. Zielińskiego, kanonika i proboszcza obrz. rz. kat., oraz nauczyciela p. Antoniego Zielińskiego, złożono trumnę w grobowcu familijnym.

Zwłoki śp. Walerego Łozińskiego, zmarłego 30. stycznia 1861 r. i matki jego śp. Julji Łozińskiej, zmarłej 16. września 1881 r., przeniesione zostały wczoraj rano do grobowca rodzinnego. Nagrobek śp. Walerego Łozińskiego, jeden z najpiękniejszych na cmentarzu łyczakowskim, wykonany według modelu Cyprjana Godebskiego przez rzeźbiarza Abel Periera, został w skutek przeniesienia zwłok zniesiony. Rodzina jednak zarządziła przechowanie nagrobka, aby mógł być użyty na cel odpowiedni.

Posiedzenie komitetu jubileuszowego dla obchodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, odbędzie się 16. bm. o godz. 6ej wieczór w sali Towarz. kredytowego ziemskiego.

Egzamin w szkółce „Pracy kobiet" odbędzie się d. 18. bm. o godz. 11ej a nie d. 19.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszego inżyniera, Dominika Opatowicza, z Rzeszowa do Tarnowa, zaś inżyniera, Franciszka Michałowskiego, z namiestnictwa do Rzeszowa.

O ruskiem biskupstwie w Stanisławowie dowiaduje się *Słowo*, że sprawę tę traktują władze równocześnie z losami wakującej metropolji lwowskiej, a prawdopodobnie także z rozdziałem dóbr arcybiskupich, z których pewna część przypadłaby nowozałożonemu biskupstwu stanisławowskiemu. Dziennik ruski ma wiadomość, że sprawa będzie traktowaną obecnie już z pospiechem.

Krakowska kasa oszczędności rozpoczęła przedwczoraj przenosiny swe z dawnego lokalu do nowego wspaniałego gmachu przy ulicy Szpitalnej, będącego ozdobą miasta. Obszerne ubikacje dozwolą rozlokować biura tak, że nie będzie, jak w zajmowanym dotąd lokalu, jedno drugiemu przeszkadzać Oddział mianowicie zastawniczy, potrzebujący dużo przestrzeni, znajdzie w nowym budynku obszerne i wygodne pomieszczenie.

Zjazd straży ochotniczych w Dobromilu. Wydział Towarzystwa straży dobromilskiej uwiadamia: Dyrekcje kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej, I. Galic.-Węg., Albrechta i Naddniestrzańskiej przyznały dla delegatów straży ogn. ochotn., udających się na wiec strażacki w dniu 17. bm., w Dobromilu odbyć się mający, zniżenie ceny jazdy II. i III. klasą. Dotyczące karty legitymacyjne zostały równocześnie rozesłane zapowiedzianym uczestnikom.

Stowarzyszenie pocztmistrzów galicyjskich będzie na najbliższem walnem zgromadzeniu swojem obradować między innemi nad sprawą obecnej sytuacji pocztmistrzów. Interesowani zbiorą się więc zapewne licznie w osobistej sprawie swojej i skorzystają z zaproszenia jednego z kolegów swoich, jakie zamieszczamy na innem miejscu.

Czyje są woły? Na targowicę bydła rzeźnego w St. Marx przybyła w ubiegły poniedziałek znaczna partja wołów galicyjskich, na które w pewnym sądzie galicyjskim wyrobiono prawo zajęcia, względnie sekwestrację. Mimo to wszakże, udało się właścicielowi sprzedać te zakwestjonowane woły. Ale krótko przed odpędzeniem bydła przez rzeźników, którzy je nabyli, zostało kierownictwo targowicy uwiadomione o akcie sądowym i nie pozwoliło po zasięgnięciu instrukcji na odpędzenie wołów. Okoliczność ta wywołała niemałą sensację na targowicy, zwłaszcza, że rozchodziło się o 80 sztuk bydła. Spór toczył się do późnego wieczora, aż nareszcie pojawili się dwaj wiedeńscy adwokaci i doprowadzili do ugody tej treści, że cena kupna została w sądowym depozycie złożona aż do ostatecznego załatwienia procesu. Dzienniki wiedeńskie słusznie zapytują przy tej sposobności, co się dzieje z projektowanym sądem polnbownym na centralnej targowicy wiedeńskiej.

Bezpieczeństwo w stolicy kraju. Z Czerniowiec donoszą pod datą 10. bm.: Wypadki ostatniego tygodnia wzbudziły powszechną trwogę w naszem mieście, a panika ta rośnie z każdym dniem z uwagi na znaną ludności naszej niemoc czerniowieckiej policji miejskiej. Banda rzezimieszków z zupełną swobodą grasuje w naszem mieście. W głównej dzielnicy i na jednem z dalszych przedmieść było w ciągu 5 dni nie mniej jak 7 wypadków rabunku z włamaniem się, zadziwiających bezczelnością zbrodniarzy. Naprzeciw komisarjatu policji znajduje się sklep korzenny A. Bayera. Nieznani złoczyńcy z podwórza wyłamali drzwi do piwnicy, ztamtąd dostali się do sklepu i skradli z żelaznej kasy 2000 złr., poczem ją w piwnicy na kawałki rozbili. Nazajutrz dobrali się rzezimieszki do kaplicy przy ulicy Kuczurmare i obrabowali ją całkowicie, podczas gdy inny rabunek, także naprzeciw komisarjatu policji, nie udał się przypadkowo. Następnej nocy trzy szynkownie i dwa mieszkania prywatne padły ofiarą łotrów. W biały dzień wpadł jeden z nich do mieszkania, ściągnął ze ściany złoty zegarek, a kobiecie, przerażonej tą zuchwałą kradzieżą, powiedział: „Padam do nóg!" Policja jest bezsilną, a burmistrz bez energji. Kryminalistyka w ogóle kwitnie u nas jak nigdy. Wczoraj została aresztowaną służąca Fessak, która chciała ks. Maksymowiczowi i jego żonie w Kissilen wlać trucizny do kawy, tylko że tę kawę przypadkowo wypiła kucharka. Onegdaj na rekwizycję tutejszego sądu uwięziono w Wiedniu oszusta Bernardinera, a w rozpoczętej niedawno kadencji sądów przysięgłych będzie aż 6 rozpraw o zbrodnię morderstwa, a jeszcze więcej naturalnie o zabójstwo i kradzież.

Piorun uderzył w zabudowania fabryki cynku w Oświęcimiu i mimo znajdującego się na zabudowaniach konduktora, wpadł do wnętrza fabryki i z zajętych tam pracą pięciu robotników zabił jednego, trzech ogłuszył a jednego sparaliżował.

Pożary. W gminie Krościenku wyżnem, w powiecie krościeńskim, pochłonął ogień prawie całe mienie sześciu gospodarzy, z których jeden tylko miał ubezpieczone budynki. Stratę pogorzelców obliczono na 7.820 złr. Przyczyną nieszczęścia było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. — W Studennem, w powiecie liskim, z tej samej przyczyny zgorzała karczma, dom włościański i budynki ekonomiczne karczmarza. W małej tylko części ubezpieczona strata wynosi 1.385 złr. — W Lipicy górnej, w powiecie rohatyńskim, spłonął nieubezpieczony młyn wartości 1.300 złr. I w tym wypadku przyczyną pożaru była nieostrożność. — W Gwoźnicy górnej, w powiecie rzeszowskim, spalił się dom szynkowy oraz dwie zagrody włościańskie z całym dobytkiem ich właścicieli. Strata wynosi przeszło 1.400 złr., a w małej tylko części była ubezpieczona. Pożar powstał z powodu wadliwej konstrukcji komina. Nareszcie trzykrotny pożar w rewirach bar. Adama Horocha w Chwałowicach, w powiecie tarnobrzeskim, zniszczył około 160 hektarów lasu, wartości około 2.000 złr. Przyczyna tych pożarów nie została zbadaną. Zarządzono we wszystkich powyższych wypadkach dochodzenie sądowo-karne.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 14. czerwca. Skradziono pani F. S. srebrną warzeszkę z jej monogramam. — Złożono w pol. kartę zast. zakł. zast. i kred. Nr. 15602, kwotę 1 złr. 25 ct. zawiniętą w chustce i czarny pugilares z notatkami.

Kraków 14. czerwca godz. 8½ rano. Na posiedzeniu Rady miasta uchwalono jednogłośnie adres, wystosować się mający do marszałka Zyblikiewicza z wyrazami radości i życzeń z powodu jego ponownej nominacji na marszałka kraju.

Profesor dr. Bobrzyński wspomina o krążących pogłoskach, iż lwowski komitet z przyczyny jakiejś nieznanej urazy miał postanowić urządzenie osobnego jubileuszu odsieczy Wiednia. Rektor dr. Zoll i prezydent dr. Weigel konstatując zgodę między lwowskim a krakowskim komitetem, dodają, że 5 członków komitetu lwowskiego ma zjechać do Krakowa w dniu 23. czerwca celem wspólnych narad.

Radca miejski p. Rzewuski uprasza o przyspieczenie sprawy budowy Sukiennic — prezydent miasta dr. Weigel oświadcza, że już na najbliższych posiedzeniach sprawa ta będzie w pełnej Radzie traktowaną.

Na wniosek prof. dra Domańskiego uchwalono w zasadzie czyszczenie kloak sposobem pneumatycznym.

Uchwalono petycję do Sejmu krajowego 1. o postaranie się, by dyrekcje kolei rządowych były w kraju, po 2., by dyrekcje te używały wyłącznie języka polskiego jako urzędowego i podlegały bezpośrednio ministerstwu handlu, po 3., aby Sejm znaglił dyrekcje towarzystw kolejowych prywatnych, by miały w kraju swe siedziby.

Mszana dolna 12. czerwca. Wczoraj około godziny 12ej w południe nadciągnęły chmury gradowe od zachodu i zniszczyły obszar dworski i gminy w Kasince małej, Mszanie dolnej, Słomce i Kasinie wielkiej powiatu limanowskiego, poczem poszły dalej ku wschodowi, pozostawiając po sobie zupełne spustoszenie w polach i w tegorocznych zasiewach. Grad w objętości kurzego jaja do drugiego dnia zalegał wszystkie pola i tak zmłócił i zniszczył wszystko, że nie pozostawił nic biednym mieszkańcom.

Tyczyn 13. czerwca. Ogromna klęska nawidziła miasteczko nasze i okolicę. Grad w przeciągu 20 minut powybijał okna i zniszczył plony. Od zachodniej strony ani jednej szyby nie ma w mieście, a ze zboża i jarzyn pozostały same łodygi. Jaka doniosłość strat, później zobaczymy. Jak silną była burza gradowa, poznać można ze znaków, które grad w murach pozostawiał. Najstarsi ludzie nie pamiętają podobnej klęski.

Poznań 13. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału historycznego Towarz. przyj. nauk odczytał dr Zielewicz bardzo zajmującą rzecz o Klaudji z Działyńskich Potockiej, opartą na pamiętnikach dr. Józefa Szczapińskiego, który umarł w r. 1870 w gościnnym domu Seweryaowstwa Mielżyńskich w Miłosławiu. Szlachetna ta pani, będąca uosobieniem wzniosłego poświęcenia i najgorętszej miłości kraju, skonała na ręku Szczapińskiego, a wspierając potrzebujących wychodźców, częstokroć używała jego pośrednictwa; to też przytacza on wiele ciekawych szczegółów i faktów, niezdolnych wprawdzie podnieść wyżej w opinji idealnej postaci, cieszącej się powszechną czcią i uwielbieniem, lecz uzupełniających w sposób nader szczęśliwy dotychczasowe o niej wiadomości. Szczególnym wdziękiem i ujmującą prostotą oddechają jej listy, z których kilka odczytał szan. prelegent. Obok pani Potockiej pięknie odbija oryginalna postać zacnego Szczapińskiego, który nie zdoławszy ocalić jej życia, porzuca odtąd medycynę, i woli grą na skrzypcach w ogródkach i na balikach zarabiać na chleb powszedni, aniżeli uprawiać dalej sztukę, która w tak ważnej dlań chwili okazała się bezsilną. — Zgromadzeni na posiedzeniu członkowie z wielkiem zajęciem słuchali pięknego wykładu, który z poprzednim odczytem prezesa St. Koźmiana o Tytusie Działyńskim, łączył się niejako w pewną całość.

Carski prezent. Korespondent *Morningpostu* donosi, że car darował jenerałowi Wolselejowi za pożegnanie tabakierkę brylantami wysadzaną, wartości 4200 złr.

Turniej szachowy został rozstrzygnięty. W przedostatnim dniu rozstrzygnęła się reszta partyj, z których najbardziej interesująca partja Cukiertort-Winawer, skończona po 42 ciągach zwycięstwem pierwszego. Obecnie Cukiertort liczy sobie 20 partyj wygranych i wziął dla tego pierwszą nagrodę w sumie 300 funtów ster. Po nim idą: Steinitz 15, Blackburne 13½, Czigoryn 13, Rosenthal 12, Englisch i Mackenzie po 11, Bird i Winawer po 10.

Ogłoszenie. *Kurjer Warsz.* podaje następujący inserat: „Pewien młody człowiek, pragnący się ożenić, poszukuje kobiety młodej, tyle łaskawej, żeby raczyła wybić mu ten zamysł z głowy."

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś w piątek powtórzoną będzie sztuka w 4 aktach z franc. pp. Erkmann i Chatrian p. t. „Bracia Rantzau," która stale utrzymuje się w repertoarzu paryskiej „Comedie Française."

Jutro w sobotę w miejsce zapowiedzianej komedji Zygmunta Sarneckiego p. t. „Słonecznik," przedstawioną zostanie ulubiona komedja M. Bałuckiego: „Dom otwarty" po raz dziewiąty. Komedję „Słonecznik" dla lepszego przygotowania, przeniesiono na pojutrze, tj. na niedzielę.

W przyszłym tygodniu przedstawione będą trzy jednoaktowe nowości, mianowicie: „Z dni głodu" A. Urbańskiego, „Ciocia Femcia" L. Madejskiego i „Jesienią" L. Świderskiego.

Następnie pójdzie komedja w 3 aktach z franc. M. Polchereau p. t. „Nasi sprzymierzeńcy."

Pani Skalska studjuje słynnego walca p. t. „Frühlingsstimmen," którego Strauss skomponował dla wiedeńskiej koloraturowej śpiewaczki panny Bianca-Bianchi. Pani Skalska odśpiewa tego walca jako wkładkę w jednym z następnych przedstawień operetki.

Popis szkoły muzycznej L. Marka rozpoczął się wczoraj w sali Domu Narodnego. Wobec licznie zgromadzonej publiczności wykonano program, którego redakcja, mianowicie co do rozkładu muzyki klasycznej a nowoczesnej, świadczy o smaku i rutynie pedagogicznej zasłużonego dyrektora. Na szczególną uwagę zasługiwała gra znanej już z estrady panny Paltingerówny (Fantasja Liszta), która popisowy swój numer wykonała z zapałem i brawurą,

---

nie masz na ziemi nieszczęśliwszej nad nią istoty, chyba ty jeden.

— Czy wspomina kiedy o mnie?

— Tak jest, jak o przyjacielu, z którym ją rozłączono na wieki, a po którym wiele się spodziewa.

Pułkownik pokiwał smutnie głową.

— Będziemy się bić dzielnie, ale pamiętaj Mauret słowa moje, zostaniemy pobici.

Młody major protestował. Widział on daleko jaśniejszy horyzont, miał zaufanie w żołnierza, którego odwaga naprawia często błędy dowódzców. P. de Lansac słuchał go nie sprzeciwiając się.

Około 10tej Mauret wsiadł na konia, dążąc z powrotem do Metzu.

— Jeżeli będziesz pisać do pani Lesrel — rzekł pułkownik — jeżeli ją zobaczysz... Ale nie... nie....

Pożegnali się obaj wzruszeni. Czyż można wiedzieć, gdy grzmią działa, czy się zobaczą jutro? P. de Lansac nie poszedł do namiotu i przechadzał się jeszcze czas długi. Noc była ciepła, gwiazdy iskrzące, na które patrząc pułkownik, marzył o życiu przyszłem, o tem jutrze, po śmierci, którego żadna filozofia nie potrafiła odsłonić. Pytał sam siebie, co znaczą czyny nasze na wadze wiecznej sprawiedliwości, jaka nadgroda czeka tych, którzy cierpieli na tym świecie. O brzasku rzucił się przez chwilę na łoże, aby się zbudzić do pełnej bitwy.

Pod wieczór, po dokonanych cudach waleczności, po rozpaczliwych czynach, widział pułkownik jak pada obok niego garstka żołnierzy, których z zaciekłością po raz trzeci powiódł do boju. Zwyciężony, z kawałkiem szpady w dłoni patrzył strasznem okiem na masy zbliżającego się nieprzyjaciela. Myślał o armji rozsypanej na granicy, i po tej pierwszej przegranej widział Francję, stającą się łupem zwycięzcy. Pośród świstu kul działowych słyszał straszny jęk, wrzawę ucieczki i zazdrościł losu poległym. W tej chwili obraz pani de Lesrel stanął mu przed oczyma. P. de Lansac nie chcąc uciekać szedł wprost na wroga, i za chwilę padł zgruchotany kulą armatnią.

Pani de Lesrel nadaremnie szukała sił straconych i zdrowia pod łagodnym klimatem Włoch. Kilka lat temu wyzionęła ducha na rękach generała Mauréta, któremu Ludwik służy wiernie od lat wielu.

KONIEC.

Niemniej też zbierały oklaski utalentowana panna Riegerówna, która wespół z p. Markiem odegrała pięknie skomponowane duo, panna Stupnicka (Karnawał Szumana) i wiele innych młodych, do wielkich nadziei uprawniających talentów. Chlubną wzmiankę należy także poświęcić śpiewowi uczennic, z których czas i szkoła wyrobią niezawodnie niejedną siłę muzykalną.

Portret Kraszewskiego. Z listu pisanego przez Andriolego z Paryża, dowiadujemy się, iż ilustrator nasz pracuje obecnie nad portretem Kraszewskiego, przeznaczonym do *Monde illustré*. Pobyt naszego powieściopisarza w stolicy Francji dał sposobność do tego zdjęcia.

Rada miasta Lwowa.

Posiedzenie d. 14. czerwca. Przewodniczy prezydent Dąbrowski. Obecnych radnych 60 kilka. Początek o godz. 5/47.

Radny ks. Mazurak w skutek odezwy wystosowanej doń w inseratach *Dz. Pol* przez przedsiębiorcę Warchałowskiego, odczytał obszerne oświadczenie, że interpelując na poprzedniem posiedzeniu Rady miejskiej magistrat, dlaczego przedsiębiorstwo budowy szkoły św. Anny powierzono p. Warchałowskiemu, znanemu stąd, że już nieraz robił zawody stronom, — nie miał zamiaru wyrządzać p. Warchałowskiemu krzywdy ani moralnej ani materjalnej, zarzut zaś swój oparł na informacji zasięgniętej od jednego radnego, że pan Warchałowski przy budowie gmachu dla galic. banku kredytowego podjąwszy się bicia pilotów, w toku roboty zażądał podwyższenia ceny, a gdy mu jej nie przyznano, uprzątnął swoje kafary, później zaś, gdy bank dostał skąd inąd kafarów, udał się z pokorą i prosił o przywrócenie pierwotnej umowy.

Ks. Mazurak prosi, aby jego oświadczenie było wciągnięte do protokołu, a zarazem pyta prezydenta, czy w regulaminie Rady są jakie środki obrony radnych przed pretensjami osób prywatnych za wypowiedziane w interesie publicznym zdania?

Prezydent odpowiedział, że w protokole będzie wzmianka o oświadczeniu ks. Mazurka, ale w całej rozciągłości nie może ono być umieszczone. Co do drugiej kwestji, regulamin rady nie nastręcza radnym żadnych środków.

Dr. Zucker interpelował, dla czego magistrat dotąd nie robi żadnych przygotowań do budowy strażnicy i remizy dla beczek pożarniczych koło dworca tramwajowego? Prezydent i radca Romanowski odpowiadają, że wskutek powstania nowego projektu w tej mierze, radzi właśnie nad tem osobna komisja, złożona z delegatów sekcji II. III. i IV., i że sprawa będzie w tym roku przyznanej rozpoczęta.

Na zapytanie rad. Kovatsa, co się dzieje z uchwalonem z. r. w Sejmie oddaniem gminie gruntu funduszowego na placu Castrum, przyrzekł prezydent dać wyjaśnienie na najbliższem posiedzeniu.

Rad. Bodyński zażądał wyjaśnień, w jakim stadjum znajdują się rozpoczęte przed 7 laty rokowania względem założenia we Lwowie państwowej szkoły przemysłowej? Prezydent odpowiedział, że właśnie w poniedziałek przedmiot ten był pod obradą magistratu, a to wskutek wiadomości, że deputacja kolejowa będąc świeżo w Wiedniu, otrzymała od ministrów przychylne w tym względzie obietnice. Magistrat tedy nie czekając na inicjatywę ze strony Izby handlowej, wysłał pod rozwagę kwestję kosztów, i w tych dniach już przyjdzie ta sprawa do sekcji, aby przed upływem sierpnia mogły być podane wnioski do budżetu państwowego.

Prezydent podał następnie do wiadomości rady propozycję inżyniera Żaka urządzenia wodotrysku przed gmachem sejmowym kosztem około 2000 gld. Utrzymanie zaś roczne jego — przez 60 dni — wymagałoby 20.000 gld.—Odesłano do regulaminowego traktowania.

Rad. Supiński uczynił wniosek, aby magistrat i sekcja IV. zajęły się zaprowadzeniem stałej we dnie i w nocy funkcjonującej inspekcji lekarskiej w połączeniu z apteką polową. Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Odczytano wreszcie wniosek rad. Świsterskiego, by w budżecie wyznaczyć kwotę odpowiednią na sporządzenie, mających ozdobić salę radną, portretów prezydentów miasta, którzy funkcjonowali od czasu zaprowadzenia autonomji miasta. I ten wniosek przekazano do regulaminowego traktowania.

Na wezwanie prezydenta, Rada przez powstanie oddała cześć pamięci zmarłego Antoniego Chylińskiego, który, jak wiadomo, utworzył fundację posagową 20.000 zł., mającą pozostawać pod opieką Rady miejskiej.

Przystąpiono potem do porządku dziennego.

Radny dr. Madejski imieniem komisji specjalnej przedłożył program obchodu jubileuszowego króla Jana III. Uroczystość obejmie dwa dni: 11-go i 12-go września br. Pierwszego dnia o godz. 10. rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym za poległych pod Wiedniem r. 1683 i za spokój duszy króla Sobieskiego. Po nabożeństwie nastąpi pochód do rynku, gdzie na kamienicy niegdyś Sobieskiego — dziś Ponińskiego — będzie odsłonięta tablica pamiątkowa z marmuru i z odpowiednym napisem.

Po południu o godz. 4. zebranie w sali ratuszowej z przemowami prezesa komitetu jubileuszowego, marszałka i prezydenta miasta, potem wykład historyczny prof. Tatomira i kantata chóralna. Galerję zarezerwowano dla kobiet. Wieczorem bankiet kosztem uczestników.

Nazajutrz dnia 12. bm. o godzinie 6. z rana pobudka „Harmonji." O godzinie 10. nabożeństwo dziękczynne i obchody we wszystkich szkołach, poczem pochód do rynku dla złożenia wieńców pod tablicą pamiątkową. Po południu pochód na Wys. Zamek dla odsłonięcia kamienia pamiątkowego, mającego stanąć na cyplu góry zwróconym ku Zniesieniu, gdzie Sobieski odparł był nawałę Turków.— Wieczorem iluminacja miasta.

W celu jednak utrwalenia pamiątki świetnej przeszłości naszej, miasto postawi na jednym z placów miejskich pomnik królowi Janowi III. i [illegible] przeznaczając 10.000 gld., składanych co roku dnia 12. września po 1000 gld. w kasie oszczędności.

Oprócz tego przyczyni się kwotą 1000 gld. do funduszu centralnego komitetu obchodowego w Krakowie na 10.000 egzemplarzy obrazów pamiątkowych dla dziatwy szkolnej.

Nad wnioskami temi powstała nadspodziewanie długa dyskusja, a dał do niej powód głos prof. Małeckiego, który przypomniawszy potrzeby kraju, szkół i inne potrzeby, wyraził się przeciwko stawianiu pomnika, a natomiast radził, pamięć Sobieskiego utrwalić jaką pożyteczną instytucją dobra powszechnego, np. szkołą, domem pracy itp. Myśl tę popierali pp. Heppe i Świsterski. Ten ostatni mniemał, że dom przytułku dla starców i kalek byłby najodpowiedniejszy, a prócz tego kilkoklasową szkołę istniejącą możnaby nazwać imieniem Sobieskiego. Odmiennego zdania byli pp. Czyżewicz, Zucker, Zuliński, Markiewicz, Groman, Aleksandrowicz i Getritz, a w końcu bardzo wymownie wniosek komisji bronił sprawozdawca Madejski przeciwko pomysłom utylitarnym, które nie mogą się równać z projektem pomnika, mającego zadanie i misję, teraźniejszym i przyszłym pokoleniom odświeżać pamięć i utrzymywać wielką przeszłość narodu, którą zatrzeć się starają obcy.

Prawie jednogłośnie przyjęto też wnioski komisji, uchwalając na ich wykonanie kredyt dodatkowy 5.000 gld. Koniec posiedzenia o godzinie 1/10. wieczorem.

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej."

Konkursa. Posada nauczycielki starszej przy szkole wydziałowej żeńskiej we Lwowie, z płacą roczną 900 złr., a ewentualnie na posadę nauczycielki rzeczywistej, z płacą roczną 700 złr. Podania wnosić najdalej do 15. lipca b. r. do rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie.

Upadłości. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza konkurs do majątku M. Loscha ojca i Jakóba Loscha syna i do majątku każdego z tych dwóch osobno. Komisarz konkursowy radca sądu krajowego Kostrakiewicz. — Sąd obwodowy w Kołomyi ogłasza konkurs do majątku Henicha Grünberga, kramarza w Kołomyi. Komisarz konkursowy radca sądu krajowego dr. Zenegg. — Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza konkurs do majątku Henryka Gewürza, kupca towarów korzennych w Tarnowie. Komisarz konkursowy p. Wilhelm Seidl, adjunkt sądowy w Tarnowie. — Sąd obwodowy w Rzeszowie ogłasza konkurs do majątku firmy handlowej Toni Sobel w Rzeszowie. Komisarz konkursowy radca sądu krajowego Władysław Szmydziński.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 13. czerwca. (Sprawozdanie zbożowe z wagi miejskiej.)

Pszenica czerwona złr. 8·— do 9·—, pszenica biała 8·30 do 9·33, pszenica żółta —·— do —·—, żyto 6·60, jęczmień browarny —·— do —·—, jęczmień na paszę —·— do —·—, owies 7·60 do 8·—, groch do gotowania 6·75 do —·—, groch na paszę —·— do —·—, kukurudza —·—, hreczka —·— do 10·20, koniczyna czerwona —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, fasola 8·— do —·—, bób —·— do —·—, wyka —·— do —·—, spirytus —·—.

Przegląd polityczny.

Lwów 15. czerwca.

Dzienniki niemiecko-narodowe zachwycone są odezwą wyborczą niemieckiego kasyna praskiego. *Neue fr. Presse* widzi w niej oznakę, że naród niemiecki z całą siłą odeprzeć zamierza konsekwencje obecnego systemu i utrzymuje, iż jeżeli Niemcy jeszcze raz potrafią ocalić „wolność, ojczyznę i narodowość," nikt już nie będzie w stanie wydrzeć im je napowrót. *Deutsche Zeitung* twierdzi, iż zwycięstwo Niemców w Czechach będzie zwycięstwem ich w całej Austrji, a *Tagblatt* cieszy się najbardziej z tego, że nowa będzie hasło, gdyż odezwa odrzuca wszelkie paktowania z Czechami.

Delegacjom, zebrać się mającym w październiku, przedłożony zostanie kredyt dodatkowy na rok 1883, na pokrycie kosztów misji koronacyjnej, które wynoszą 60—70 tysięcy złr.

Przedłożone ministerstwu statuta Towarzystwa kolei czerniowiecko-nowosieleckiej zawierają także upoważnienie do zajmowania się rozmaitemi przedsiębiorstwami komercjalnemi, jak zakładanie magazynów, prowadzenie transportów wodą i lądem itp. Towarzystwo będzie mieć siedzibę swoją w Czerniowcach i jest upoważnione do zakładania filji w kraju i zagranicą.

W Wiedniu zanosi się na nową zmowę czeladników piekarskich, którzy na onegdajszem zgromadzeniu, liczącem do 2000 uczestników, z wielkim zapałem przyjmowali wezwania mówców do nowego strajku.

Pester Lloyd podaje artykuł jednego, jak powiada, z najznakomitszych polityków austrjackich, który wypowiada zdanie, że jak dawniej byli Niemcy w Austrji pełni pychy i buty w obec przeciwników swoich, tak dziś stoją bezmyślni i zrozpaczeni, co zaś jest potężnym gniewem stronnictwa. Jak dawniej zbyt lekceważyli Słowian, tak dziś nie widzą w obec nich ratunku dla siebie, jak im zaś ratować się należy, o tem pomówi autor w następnym artykule.

Robotnicy fabryki juty w Florisdorfie w liczbie 805 zaniechali roboty z powodu, że dłużej pracować muszą niż 12 godzin.

Z Zagrzebia donoszą, że sąd wyższy uwolnił kupca z Osieka, Bartolowicza, od kary pieniężnej w kwocie 100 złr., nałożonej nań za to, że jako biegły nie chciał składać przysięgi w rzeczy sądowej [illegible] sędziów chrześcijańskich.

Według telegramu *Dziennika Warszawskiego* rząd carski zamierza założyć w Wilnie duchowną akademję prawosławną, której dotąd nie było; istniały tylko duchowne seminarja.

Nowoje Wremia donosi, że bawią obecnie w Petersburgu, w powrocie z Moskwy do kraju, wójtowie gmin wiejskich z Królestwa Polskiego, czyli, jak ich ten dziennik nazywa, „przedstawiciele polskiego stanu włościańskiego." Dnia 7. bm. zwiedzili oni kaplicę, zbudowaną na miejscu zamordowania cara Aleksandra II. w dniu 1. (13. marca) 1882 r. „Dnia 8. czerwca zaś wójtowie gmin w 15 dworskich karetach udali się do Soboru Petropawłowskiego, dla oddania czci zwłokom cesarza-męczennika" — tudzież zwiedzą wszystkie osobliwości Petersburga i jego okolic.

Pol. Corr. donosi, że stanowisko ministra spraw wewnętrznych, hr. Tołstoja, jeszcze jest zachwiane. Policmajster petersburski, jenerał Gresser, ma wkrótce ustąpić.

Pomiędzy Francją i Rosją przyszło do porozumienia co do założenia wielkiego państwa kolonialnego francuskiego w Azji. Car użyć ma swego wpływu dla usunięcia i złagodzenia oporu Chin.

Dnia 12. tm. znaleziono w Paryżu na wszystkich rogach ulic antysemickie plakaty.

Według doniesień z Skutari d'Albania panował tam w ostatnich dniach spokój, rokowania jednak Hafiza paszy z Hottami i Kastratami nie doprowadziły jeszcze do żadnego skutku, otrzymał on świeże posiłki.

W skutek uderzenia piorunu w fabrykę prochu twierdzy skodarskiej eksplodowało 6.000 patronów i 200 beczek prochu, przyczem zniszczonych zostało 40 warsztatów i straciło życie 150 osób, częścią żołnierzy, częścią mieszkańców miasta, trzy zaś osoby zostały ranne.

Oryginalna scena odgrywała się 9. bm. w parlamencie włoskim. Znany demagog Coccapieller wyruszył z ostrą argumentacją przeciw prawomocności wyboru ks. Fabrizio Colonny, przyczem pozwolił sobie nader gburowatych wycieczek osobistych, a prezydentowi izby zarzucił, że pewnego razu jadł obiad u księcia. Mowę jego przerywano okrzykami oburzenia, a prezydent przywoływał go kilkakrotnie do porządku, ale Coccapieller ustał dopiero wtedy, gdy wszyscy deputowani opuścili salę. Wtedy postawił on wniosek anulowania wyboru, ale odrzucono go jednogłośnie, poczem wnioskodawca złożył mandat. Przeciw tej rezygnacji nikt nie zaprotestował, owszem wszyscy przyjęli ją z zadowoleniem.

Według doniesień ze Stambułu poleciła Porta nie tracić czasu na rokowaniach z Albańczykami, ale dać im krótki termin bezwarunkowego poddania się, a gdy to nie nastąpi, uderzyć na nich z całą bezwzględnością.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Cheb 15. czerwca. Deputowany tutejszej Izby handlowej, Plener, składał wczoraj sprawozdanie z czynności poselskich przed swoimi wyborcami. W mowie, naszpikowanej pociskami przeciw Polakom, wskazał na grożącą Niemcom klęskę z powodu przeniesienia zarządów kolejowych do Galicji. Mowca twierdził, że zmiana ta musi sprowadzić ruinę Austrji (!). Radny Ertl podziękował posłowi i wyraził mu zaufanie wyborców, dodając, że ci zgodzą się nawet na politykę abstynencyjną.

Budua 15. czerwca. Hafiz pasza został przez szczepy górskie wraz z wojskami zamknięty, usiłuje on umknąć przez jezioro skodarskie. Ze Skodaru nadchodzą ciągle transporta rannych.

Zemuń 15. czerwca. Największy tunel kolejowy koło Ripani zawalił się zupełnie.

Belgrad 15. czerwca. Śledztwo sądowe wykazało, że Helena Markowicz zmarła śmiercią nienaturalną. W niedzielę rano znaleziono w kaźni trupa z szyją ściśniętą mocno chustką. Trzy kobiety, które się znajdowały w tej samej kaźni, twierdzą, że spostrzegły dopiero nazajutrz trupa, a nie wiedzą, w jaki sposób nieszczęśliwa straciła życie.

Dr. Jaśniewski podyktował do protokołu, że przypuszcza samobójstwo, podczas gdy dr. Dimitrjewic jest tego zdania, że Helena Markowicz została uduszoną. Zwłoki pochowano już na cmentarzu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14. czerwca. Komisja międzynarodowa, zajmująca się przygotowaniami do targu zbożowego, oznaczyła w porozumieniu z naczelnikiem wiedeńskiej giełdy zbożowej termin tegorocznego targu na 27. i 28. sierpnia.

Wiedeń 14. czerwca. Podług sprawozdania z czynności, odczytanego na ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa kolei węgiersko-galicyjskiej, dochody ogólne z ubiegłego roku wynosiły 880.357 złr. Z zamknięciem rachunków rocznych okazała się zwyżka w kwocie 17 434 złr. Koleje rządowe, zostające pod zarządem tego Towarzystwa, wykazały również przewyżkę, a kolej naddniestrzańska wykazała nawet zupełne oprocentowanie kapitału, użytego przez rząd.

Okoliczność, że rząd zapowiedział, iż zarząd kolei węgiersko-galicyjskiej uwolni w grudniu od obowiązku zarządzania częściami rządowych kolei, nie wywrze żadnego wpływu na rentę akcjonarjuszów. Połączenie galicyjskich kolei rządowych w jednolity większy zarząd, nie mogłoby szkodzić interesom akcjonarjuszów nawet wtedy, gdyby rząd powziął zamiar rozporządzenia w jakikolwiek sposób o zarządzie linij, uzupełniających kolej transwersalną. W razie możliwych transakcyj, będzie rząd czuwał nad interesami akcjonarjuszów. Rada zawiadowcza otrzymała absolutorjum.

Rada nadzorcza wybrała na r. b. prezydentem Karola bar. Haerdtla, wiceprezydentem Karola Zimmermann-Göllheima.

Wiedeń 16. czerwca. *Presse* i *Fremdenblatt* konstatują, że minister skarbu z powodu bardzo pomyślnego wpływu podatków jest w stanie nie robić użytku z upoważnienia danego ustawą finansową 1883 r. do wydania renty amortyzacyjnej na rok b. Według *Fremdenblattu*, chodzi o dostarczenie 19,675,200 zł., od których odsetki wynoszące rocznie 826,360 zł., będą zaoszczędzone, dopóki minister skarbu wstrzyma się z emisją renty. Wypadku takiego nie było już od kilkudziesięciu lat. *Presse* zaś donosi, że minister skarbu będzie mógł dotrzymać także przyrzeczenia, opędzenia zapasami kasowemi reszty wydatków r. 1883 nie pokrytych emisją renty. Z tego wynika, że budżet na r. 1883 ani w ordynarjum, ani w ekstraordynarjum nie wykazuje właściwie żadnego niedoboru.

Budapeszt 14. czerwca. Notarjusza sądowego Gyurki, który w końcu przesłuchiwań morderców Majlatha, asystował sędziemu śledczemu, znaleziono o północy w mieszkaniu jego bez życia. Gyurki odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Zadar 15. czerwca. Przy wyborach do Sejmu z miast i izb handlowych, wybrano 5 antonomistów i 5 narodowców. Z dwóch wyborów nieznany dotąd rezultat.

Berlin 14. czerwca. Komisja kościelno-polityczna uchwaliła artykuł I. projektu ustawowego 17, art. II 15 głosami, a art. III. z poprawką Bruela, według której zamiast rządu starszy prezydent ma podnosić zarzuty. Art. IV. został odrzucony.

Reichsanzeiger donosi, że rząd podał oferty kilku kolejom prywatnym, celem dalszego przeprowadzenia systemu upaństwowienia kolei. Oferty te muszą być przyjęte do 15. października. Podwyższenie ofert jest wykluczone.

Posener Zeitung ogłasza okólnik rządu poznańskiego do inspektorów szkolnych okręgowych, w którym za powodem ministerstwa oświaty cofnięto wszelkie zarządzenie, ustanowione na mocy rozporządzeń z dnia 7. i 27. kwietnia co do udzielania nauki religji katolickiej w języku niemieckim.

Rzym 14. czerwca. Kardynał Jacobini powitał ks. Felińskiego.

Petersburg 14. czerwca. Giers wydał 9. czerwca okólnik do reprezentantów Rosji zagranicą, aby w imieniu cara podziękowali monarchom i naczelnikom państw, przy których są uwierzytelnieni, za objawy sympatji i wysłanie specjalnych posłów na koronację. Rosja połączona z osobą swego monarchy nierozerwalnie węzłami religijnymi i monarchicznymi jest mocno zadowolona z dowodów szacunku, złożonych monarsze. Car oparty na uczuciach narodu z głębokiem zadowoleniem przyjął życzenia monarchów, które uważa za nową rękojmię pokoju, z czem i jego pokojowe zamiary zupełnie się zgadzają.

Oran 14. czerwca. Wiadomość o poddaniu się dowódcy powstańców, Sislimana, w południowym Oranie, potwierdza się. Przybył on do Tafilalet i czeka tam na dalsze postanowienia reprezentanta Francji w Maroko, Ordęgi. Posłał on swego syna jako zakładnika i uda się prawdopodobnie razem z Ordęgą do Paryża. (Wczorajszy telegram nazwał owego dowódcę powstańców Sulimanem, dzisiejszy zaś wymienia dwie wersje: Sisliman i Sisligan, z czego trudno się domyśleć, jak się ten jegomość właściwie nazywa. Red.)

Rieka 14. czerwca. Okręty angielskie „Aleksandra" i „Temeraire" odpłynęły dziś rano do Lussin Piccolo.

Londyn 14. czerwca. Minister rolnictwa oświadczył deputacji handlarzy bydła, że rząd istniejących ograniczeń w sprawie przywozu bydła ani nie zwiększy, ani też nie wyda zupełnego zakazu co do przywozu bydła.

Londyn 14. czerwca. *Standard* donosi z Shangai: Wielkie oddziały wojska skoncentrowano w okolicy miasta i w dzielnicy zamieszkałej przez krajowców. — W Tumbezie i Filadelfii skupują ajenci chińscy amunicję. W Stanach Zjednoczonych Ameryki zakupili już milion nabojów i wiele karabinów.

Londyn 15. czerwca. Sąd przysięgłych skazał Tomasza Gallaghera, Witheheada, Curtina i Wilsona za spisek dynamitowy na dożywotnie roboty przymusowe, a uwolnił dwóch innych oskarżonych.

Izbę gmin zawiadomił rząd, że podpisanie anglo-włoskiego traktatu handlowego na warunkach danych, najbardziej protegowanym państwom nastąpi wkrótce. Tylko co do handlu nadbrzeżnego mają krajowcy pomyślniejsze warunki od Anglików. Przystąpienie kolonij do traktatu zostało zastrzeżone. Czas trwania traktatu oznaczony do 1. stycznia 1888, a w razie niewymówienia do 1892 r.

W Izbie lordów oświadczył Derby, że rząd zamierzył odnowić dawne związki Anglji z krajem Bassutosów w tem przypuszczeniu, że Bassutosy życzą sobie tego jednogłośnie, tak, że użycie środków gwałtownych jest niepotrzebne.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 15. czerwca godzina 10 min. 38. Akcje kredytowe 297·50, Anglo-Austr. 111·—, Akcje banku Union 117·—, Kolej Karola Ludwika 301·25, Połudn. 151·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny 100·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·52, Rubel papierowy 1 17¾. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 14. czerwca godzina 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 72·50, Węg. akcje kredyt. 294·—, Akcje anglo-austr. 110·25, Akcje banku Union 117·—, Akcje Karola Ludwika 299·75, Akcje kolei północnej 276·—, Akcje kolei południowej 150·70, Akcje kolei Alföldzkiej 170·25, Akcje Staatsbahn 326·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·25, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 156·25, Wiedeńskie losy 123·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 99·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 98·75, Losy regulacji Cisy 109·90, Losy tureckie 25·25, Węgierska renta 89·—, Akcje banku związkowego 106·20, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17¾, Węgierskie losy 115·—, Mark niemiecki —·—. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 14. czerwca godzina 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 78·35, w srebrze 79·—, Renta w złocie 99·—, 5% austr. renta marcowa 93·35, Akcje banku wiedeńskiego 838·—, kredytowego 294·40 Londyn 120·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·52, Dukat ces. men. 5·67, 100 marek niemieckich 58·45

Berlin 14. czerwca godzina 5 minut 35 Rosyjskie banknoty 201·25, Akcje kredytowe 504·50, Lombardy 266·—, Galicyjskie 128·30, Kolei rumuńskiej —·—, Austrjackie banknoty 171·10. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·35

Telegramy zbożowe z dnia 14. czerwca. — Wiedeń: Pszenica 10·50 do 11·— złr., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·—, do —·— zł., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 34·— do 34·25 zł. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·72 do 10·77 zł., rzepak (na sierpień - wrzesień) 14¾ zł., Berlin: Pszenica żółta (na maj) 187·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 57·40 m., olej rzepakowy 75·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. 58·25 fr., olej rzepakowy 101·75, spirytus —·— fr.

Pociągi kolejowe.

A) PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) z Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 30 wieczór.
Nr. 6 mięszany „ „ 4 „ 16 po południu.
Nr. 8 mięszany „ „ 3 „ 5 rano.

b) z Krakowa:

Nr. 1 pospieszny o godzinie 5 minut 40 rano.
Nr. 3 osobowy „ „ 9 „ 27 wieczór.
Nr. 5 mięszany „ „ 11 „ 40 przed połudn.
Nr. 15 lokalny „ „ 7 „ 54 wieczór.

B) ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Według zegaru lwowskiego.

a) do Podwołoczysk i Brodów:

Nr. 1 pospieszny o godzinie 6 minut —
Nr. 5 mięszany „ „ 12 „ 38 w południe.
Nr. 7 mięszany „ „ 10 „ 31 wieczór.

b) do Krakowa:

Nr. 2 pospieszny o godzinie 10 minut 50 wieczór.
Nr. 4 osobowy „ „ 4 „ 5 rano.
Nr. 6 mięszany „ „ 5 „ 9 wieczór.
Nr. 16 lokalny „ „ 6 „ 35 rano.

NADESŁANE.

Na porządku dziennym walnego zgromadzenia Stowarzyszenia galic. pocztmistrzów znajduje się rozprawa nad teraźniejszem położeniem naszego stanu. W sprawie tej, piekącą ją nazwę, miałem zaszczyt kilkakrotnie głos zabierać, chociaż głos ten zawsze ugrzązł w aktach stowarzyszenia. Ponieważ jednak wywleczono ją raz przecież na światło dzienne, przeto zapraszam wszystkich pp. kolegów dbałych o dobro stanu swego, którzy dla ważności przedmiotu spodziewać się należy liczny wezmą udział w walnem zgromadzeniu, iżby raczyli zebrać się dnia 22. b. m. o godz. 5. południu w hotelu angielskim, a to celem poufnej narady w tym przedmiocie.

Ignacy Litwinowicz,
c. k. pocztmistrz ze Skały.

Podziękowanie.

Monumenta exegi.
Hor. Od.

Jaśnie Wielożna Pani Paulina z hr. Baworowskich hr. Łosiowa, raczyła pogorzałemu Izraelicie w Janowie, darować materjał budowlany na wystawienie nowego domku. Czynem tym wspaniałomyślnym, okazała zacna i dostojna ta Pani Swą prawdziwie polską szlachetność i dobroczynność a zarazem złożyła wymowny dowód, że wierna tradycjom Swych słynnych przodków obejmuje szerokim okręgiem łaski i szczodrobliwości, także innowierców. Niżej podpisani uważają tedy za zaszczytny obowiązek, wyrazić hojnej Magnatce w imieniu Izraelitów Janowskich publiczne podziękowanie wraz z zapewnieniem, że cała ludność miasteczka naszego gorące zasyła modły do Stwórcy, by zechciał JWP. Hrabinie i Jej szlachetnemu Potomstwu udzielić mnogich lat i wszelkich pomyślności.

W Janowie, koło Trembowli dnia 14. czerwca 1883.

Daniel Ehrlich. *Selig Sommerstein.*

Lwów, dnia 14. czerwca. Z Izby handlowej i przem.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	298 50	302 —
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	168 25	171 25
Banku Hipotecznego galic.	301 —	306 —
„ Kredytowego galic.	250 —	255 —
II. Listy zastawne na 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	99 —	100 —
„ „ „ 4% „	89 50	90 60
„ „ „ 5% „	99 —	100 —
„ „ „ 4% „	86 25	88 —
Banku hip. gal. 6% „	101 70	102 70
„ „ „ 5% „	97 75	98 75
wylosowalne z 10% prem.	100 75	101 75
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	101 —	102 50
„ „ „ „ 5%	93 —	95 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi na 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	98 30	99 30
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	95 —	98 —
Pożyczki krajowej 1873 6%	101 —	103 —
Losy miasta Krakowa	17 50	19 50
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
„ cesarski	5 58	5 68
20-frankówka	9 48	9 58
Pół-imperjał rosyjski	9 77	9 87
Rubel rosyjski srebrny	1 55	1 65
„ „ papierowy	1 16¾	1 18¾
100 marek niemieckich	58 25	59 —
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —
Wiedeń, d. 13. czerwca.		
Obligi długu państwa.		
Renta papierowa	78 40	78 55
„ srebrna	78 95	79 10
„ złota	99 —	99 15
Losy z r. 1854 4½%	120 —	120 50
„ „ 1860 4% 500 zł.	134 25	134 75
„ „ 1860 4% 100 zł.	139 75	140 50
„ „ 1864	167 —	167 50
„ „ 1864 ½	167 —	167 50
„ Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	106 —	107 —
Bukowińskie	98 —	98 50
Galicyjskie	98 50	98 90

	płacą	żądają
Niższe-austrjackie	105 75	106 75
Wyższo-austrjackie	104 50	105 50
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie	99 20	99 70
Węgierskie	99 75	100 25
„ z klauz. 1867	98 70	99 20
Obligi pożycz. kolei węgier.	140 —	— —
Renta węgierska złota	120 25	120 40
„ „ za kolej wsch.	99 —	99 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie Banku	110 20	110 50
Ziemskie kred. węgierskie	— —	— —
„ „ austrjackie	217 75	218 25
Zakład kred. d. hand. i prz.	295 10	295 80
„ „ węgierskie	292 50	292 75
Bank depozytowy	205 50	206 50
Tow. eskomp. niż. austr.	855 —	860 —
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	— —	— —
Austro-węgier. banku N.-B.	836 —	838 —
Unionbank	116 30	117 70
Verkehrsbank ogólny	146 —	146 50
Wied. Bankverein	106 —	106 25
Akcje kolei.		
Kolei Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	170 50	171 —
Żeglugi parow. na Dunaju	592 —	593 —
Kolei Elżbiety	222 25	222 75
„ północ. Ferdynanda	2757	2762
„ Franciszka Józefa	198 50	198 75
„ Gal. Karola Ludwika	290 75	300 25
„ Koszycko-Oderberska	144 50	145 —
„ Lwow.-Czer.-Jasska	169 50	169 75
„ Północ.-austrjacka	199 75	200 25
„ „ Lit. B	217 50	218 —
„ Rudolfa	168 —	168 50
„ Siedmiogrodzka	163 50	164 50
„ Towarzystwa państw.	325 75	326 25
„ południ. (Lombardy)	149 80	150 10
„ Cisańska	248 75	249 25
„ węg. gal. Żupkowska	162 50	163 —
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie	123 50	124 —
„ Węgierskie	115 —	115 50
„ Tureckie	25 —	25 50
Kredytowe	169 75	170 25
Klary	38 50	39 —

	płacą	żądają
Żeglugi par. na Dunaju	108 —	109 —
Keglewicha	17 50	18 50
Krakowskie	17 50	18 —
Miasta Budy	41 —	42 —
Palffy	36 75	37 25
Rudolfa	19 —	19 50
Salma	52 50	53 50
St. Genois	44 —	45 —
Stanisławowskie	22 50	23 50
Waldsteina	28 —	29 —
Windischgrätza	37 25	38 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	95 25	95 75
Elżbiety	103 10	103 40
Ferdynanda północna	105 —	105 50
Franciszka Józefa	103 90	104 25
Gal. Karola Lud. I. Em.	99 —	99 25
„ „ „ II. „	— —	— —
Koszycko-Oderbergska	97 10	97 30
Lwowsko-Czern. I. Em.	95 50	95 25
„ „ II. „	99 20	99 60
Rudolfa	101 50	101 90
Siedmiogrodzka	93 30	93 60
Kolej państwowa	183 —	183 50
„ południ. (Lombr.)	139 —	139 25
„ Cisań. towarz.	101 75	102 25
Węg. galic. Żupkowska	93 90	94 40
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20-frankówki	9 51	9 52
Imperjały rosyjskie	9 70	9 81
Funty szterl. angielsk.	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Srebro za 100 zł.	— —	— —
Kupony srebrne za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	58 45	60 55
Ruble papierowe	117 50	117 75
Warszawa, 13. czerwca.		
5% Listy zastaw. 1869.	— —	100 35
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	88 25
kupon	— —	018 —

COGNAC
(koniak) kuracyjny

firmy: **Meukow & Comp.**

6cio letni	vieux brandy	złr.	2 50	flaszka
10cio „	„ „	„	3·—	„
12to „	fine brandy	„	3·50	„
15to „	Carte d'or	„	4 —	„

firmy: **Salignac & Comp.**

15to letni	* * * extrafine	złr.	4·—	flaszka
20to „	Medaille d'or	„	5·	„
Koniak styryjski, dobry		„	1·20	„

poleca handel 1575 6—0

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Księga adresów
miasta Lwowa

wydanie nowe 2066 1—3

wyszła nakładem

F. H. RICHTERA (H. Altenberga)

we Lwowie.

Cena 1 złr. 20 cnt. w. a.

Nabyć można we wszystkich księgarniach.

Urząd pocztowy w Glinianach

poszukuje

Ekspedytora.

Zgłoszenia do c. k. urzędu pocztowego w Glinianach. 2063 1—1

Operatorka nagniotków

Hotel Warszawski nr. 12

pozostaje tu tylko 7 dni.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż po długoletniej praktyce za granicą doszedłam do najlepszego sposobu — bo w przeciągu kilka minut, bez pomocy chirurgicznych instrumentów z jedną tylko kostką słoniową bez

wszelkiej boleści zdejmuję rozmaitego rodzaju zastarzałe

MOZOŁY

brodawki, nagniotki i podobnego rodu narosty. 2060 1—12

Osoby życzące sobie mych usług, raczą się zgłosić od 10. rano do 6. wieczór.

Dla ubogich ordynuję od godziny 8. rano do godziny 10. rano.

Z uszanowaniem

M. Ponczyńska,

operatorka nagniotków.

KAWĘ

w najwyborniejszych gatunkach,

czystą, mocną, aromatyczną,

1904 **niefarbowaną,** 6—0

w workach wagi 4³/₄ kilo netto,

pocztą za pobraniem do wszystkich miejscowości Austro-Węgier

netto za 1 kilo

z cłem i franco:

BAHIA, czysta w smaku	złr.	1·18
CAMPINOS, dobra i mocna	„	1·22
LAGUAYRA, wydatna	„	1·28
JAVA, wyborna jasno zielona	„	1·36
GUATEMALA, delik. w smaku	„	1·42
MOCCA, afrykańska perłowa	„	1·54
MENADO, złota wyśmienita	„	1·60
COSTARICCA, perł. jasno-ziel.	„	1·68
CEYLON, niebiesko-ziel. wyśm.	„	1·70
PORTORICCO, I-ma grubo ziar.	„	1·78
MOKKA, prawdziwa arabska	„	1·84
CEYLON, perł. wyśm. nieb.	„	1·98

R. MAITI w Tryeście.

Kareta

na dwie osób w bardzo dobrym stanie, jest do sprzedania w gmachu teatralnym drzwi nr. 28 I. piętro. 2056 2—2

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1576 23 0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

FOLWARK

odległy 2¹/₂ mili ode Lwowa w pszennej glebie, przy gościńcu murowanym, obejmujący 82 morgów pola ornego wraz z łąkami i ogrodami, domem mieszkalnym i nowo wystawionemi budynkami budynkami gospodarskiemi wraz z inwentarzem jest

do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela właściciel między godziną 2. a 4. po południu, ulica ulica Jabłonowskich l. 12. 2054 2-3

Soeben erschien 11. Auflage

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. BISENZ.

Preis 2 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts-Krankheiten

von 1585 67—0

MED. DR. BISENZ,

Mitglied der med. Facultät,

Wien, Stadt. Gonzagagasse 7 (Rudolfsplatz), Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden Medicamente besorgt. Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum Universitäts-Professor h. ausgezeichnet

---

Dr. JAN DANIELSKI

były lekarz prakt. szpitali Krakowskich, **ordynuje od dnia 3. czerwca**

przez cały sezon kąpielowy

w Żegiestowie. 2000 5—0

Do sprzedania

dom z ogrodem

w Łanczynie nad Prutem,

przy gościńcu rządowym między Delatynem a Kołomyją.

Bliższe warunki listownie pod adresem A. H. poczta Łanczyn. 2037 3—3

Herbatę karawanową

wyborną, lądem sprowadzoną

tylko w jednym gatunku

funt wagi ros. po 3 złr.

poleca **SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH**

ADOLFA INLENDERA

1642 **w Brodach.** 54 0

Błagam Cię koniecznie o parę słów prawdy — nie bądź zaciętą, przebacz mi! nie karz tak okrutnie! napisz koniecznie; lub przybądź dnia 17. b. m. o godzinie 7. rano, tam gdzie Twoją ukochaną rączkę całowałem — gdyby przystęp nie był tak do domu Twego strzeżony — byłbym tam dawno — nie marzę o niczem, nie bój się! nie żądam nic tylko parę słów z Tobą rozmowy przed mym odjazdem, oczekuję Cię koniecznie, błagam Cię bardzo, przyjdź!

MORSZYN

zdrojowisko solankowo-borowinowe

połączone

z oddziałem wodoleczniczym

otwarte w połowie Maja b. r.

Prospekta rozsyła na żądanie **Zarząd** poczta Morszyn. 1892 3—?

Francuskie

szznurówki

najlepszego kroju

po złr. 2·75, 3, 4, 5 i 6,

poleca

handel płócien i bielizny

JANA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki.

Poszukuje się do kupienia

większych obszarów leśnych,

tylko sosnowych i jodłowych.

Oferty z dokładnym opisem i podaniem ceny, adresować należy do Administracji *Dziennika Polskiego* pod literą **O. P. 100.** 2059 1—3

Nowości z konfekcji dla dam

jako to:

Kostiumy, paletoty, dolmany, zarzutki, płaszcze i t. p. 1886 6—?

najnowszego fasonu — poleca w największym wyborze

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3.

Magazyn Schayerów.

Wróciwszy z podróży, którą celem zakupna nowości przez blisko dwa miesięcy odbyłem, mam niniejszem zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż mi się udało ogromny transport takowych bardzo tanio nabyć, tak, iż jestem w miłem położeniu towar o wiele taniej niż wszelka moja konkurencja sprzedawać.

Tak n. p. kosztuje u mnie cały garnitur z czystej wełny, ekscelentna materja, potrzeby i robota, tylko 15 złr. i wyżej

Zarzutka najnowszego kroju	15	„	„
Szlafrok	10	„	„
Ubranie dziecinne sukienne	3	„	„
Płócienne ubranie męskie	5	„	„
Płócienne ubranie dziecinne	2	„	„
Prochowniki	4	„	„
Płaszcze od deszczu gutaperchowe	10	„	„
Płaszcze od deszczu angielskie	18	„	„
Płaszcze od deszczu płócienne nieprzemakalne	10	„	„

Jestem przekonany, iż żaden z moich konkurentów nie jest w stanie przeciw mnie konkurować, gdyż, jak wiadomo, mój skład już z dawna jest najtańszem źródłem do zakupienia ubiorów męskich i dziecinnych, albowiem kontentuję się najmniejszym zyskiem, by dużo sprzedawać.

Obstalunki wykonuję jak najrychlej i najstaranniej, a na żądanie nawet w 12 godzinach.

Jak dotychczas, tak i nadal staraniem mojem będzie wszelkim życzeniom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić i prosząc o liczne odwidzenia polecam się 1942 11-0

B. LAUFER.

ulica Halicka i Karola Ludwika pod „Gambettą".

Uwiadamiam też, że w domu pułkownika Bobera, jest zupełna wyprzedaż gotowych sukień męzkich i dziecinnych po najmierniejszych cenach.

Zupełny

surogat mleka matczynego

ekstraktowy proszek

LIEBIGA ZUPY DLA DZIECI

sporządzonej według metody, przepisanej przez samego Liebiga w **G. Hella** fabryce wyrobów farmac.-chemicznych (przedtem wyrabiane u A. Hopfgardtnera i G. Stögera w Wiedniu). Wypróbowany od lat 15, jako najlepsze pożywienie dla dzieci, proszek ekstraktowy zupy Liebigowskiej dla dzieci ma wiele zalet przed innemi preparatami. Zawiera wiele składników, wytwarzających krew i cieplik, nie podlega zepsuciu, i nie jest sztucznem pożywieniem, służy bowiem tylko do ulepszenia mleka krowiego tak, że nabiera ono kwalifikacji mleka matczynego. Jedna flaszka jego zastąpi cztery puszki innych preparatów. Do każdej flaszki dołączona jest instrukcja, oparta na 15-letniem doświadczeniu.

Cena jednej flaszki 1 zł., flaszki podwójnej 2 zł.

1695 **Składy w aptekach.** 22—36

Główna ekspedycja G. Hell w Opawie. Główny skład dla Lwowa: **Z. Rucker,** apt

---

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1589 47—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

SWOSZOWICE

(pod Krakowem),

zakład zdrojowo-kąpielowy siarczany,

świeżo przebudowany i odnowiony, z wielu ulepszeniami, mającemi na celu zapewnienie dokładnego leczenia i wygód dla chorych.

Lekarz ordynujący stale na miejscu. Muzka stale grywa kilka godzin dziennie w parku. Kuchnia dobra pod osobistym dozorem lekarza zakładowego. Komunikacja łatwa — dwa razy dziennie kursuje omnibus zakładowy między Swoszowicami a miastem Podgórzem. 2069 1—?

Sezon otwarty został 10. czerwca.

Zarząd kąpielowy.

ZAWAŁÓW ZAKŁAD WODOLECZNICZY

FRANCISZKA MEDWEJA

zaopatrzony w najlepsze przyrządy, połączony z kąpielami rzecznemi i żętycą i położony w uroczej okolicy, przyjmuje chorych tylko za porozumieniem listownem. — Lekarz zakładowy **Dr. Aleksander Medwej.** 2021 3—0

Kumys naturalny

wyrabiany z czystego kobylego mleka, bez domieszek różnych ingredjencyj, jest nieporównanie skuteczniejszym od kumysu sztucznego.

Zamówienia z broszurką uskutecznia bezzwłocznie **apteka ROHMA w Jarosławiu.** 2067 1—12

Zmiana lokalu.

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości naszych P. T. odbiorców, że

Biuro i Składy maszyn i narzędzi rolniczych

przenieśliśmy z ulicy Sykstuskiej l. 8

na ulicę Jagiellońską l. 11 i 13.

Zapraszamy przeto do zwidzenia składów naszych, zaopatrzonych obficie w maszyny parowe, konne, ręczne i inne.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 2048 3—12

S. A. BUBERA SYNOWIE.

Zastępcy firmy: **Hofherr i Schrantz w Wiedniu. Ruston, Proctor i Sp. w Linkoln (w Anglii.)**

Zdrojowisko Obersalzbrunn

2 godzin drogi od Wrocławia.

Dla chorych na płuca oddawna słynne. Chorzy na chroniczny katar żołądkowy, na wady w wytworze krwi, na katar pęcherzowy, gościec i hemoroidy, znajdą tam niezawodną kurację. Sezon od 1. maja do końca września. Wzorowo urządzony zakład żętyczny. Kąpiele. Obce wody mineralne. 1651 2—4

Fürstlich Pless'sche Brunnen-Inspection.

Bergera medycynalne

MYDŁO MAZIOWE

zalecone przez lekarskie znakomitości, używa się z najlepszem powodzeniem w wielu państwach Europy na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne i łuskowe liszaje, parchy, ognik i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenie nóg, papry na głowie itp. **Bergera mydło maziowe zawiera 40% mazi drzewnej,** i różni się bardzo od wszystkich innych mydeł maziowych. Dla zapobieżenia pomyłkom proszę żądać wyraźnie **Bergera mydła maziowego,** i zważać na znaną markę ochronną.

Przy **uporczywych cierpieniach skórnych** zamiast mydła maziowego używa się

Bergera medyc. mydła maziowo-siarczanego,

tylko należy żądać wyraźnie mydła Bergerowskiego, albowiem zagraniczne imitacje są bezskutecznemi produktami. 1635 8—24

Łagodniejszem mydłem maziowem dla usunięcia wszelkich

nieczystości płci,

na wysypki u dzieci, tudzież jako znakomite mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli na codzień służy

Bergera glicerynowe mydło maziowe,

które zawiera 35% gliceryny i jest perfumowane.

Cena kawałka każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Główny skład rozsyłkowy: u **Aptekarza G. HELLA w Opawie,** we Lwowie u pp. aptekarzy Piotra Mikolascha, Zygm. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jakóba Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Brodach u Ed. Liszka, i E. Grünspana, w Brzeżanach u R. Dembińskiego i Jul. Hausberga, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyi u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wład. Nahlika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirowicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kahanego, w Sądowej Wiśni u Włodzimirskiego apt. i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

Gratis i franco

przesyłamy na żądanie nasz nowy świetny **Katalog broni,** który wielce może interesować każdego miłośnika polowania, gdyż zawiera wszystkie nowości w zakresie broni i artykułów myśliwskich.

N. Szailer & Comp.

2042 4—6 **Waffenfabrikanten**

Wien, Rothenthurmstrasse 18.

Potrzebującym bielizny

męskiej, damskiej, dla chłopców i dziewcząt, płótna, obrusów, chustek do nosa, pościeli, bielizny kąpielowej, haftów, monogramów, bawełnianych towarów, bielizny kuchennej i dla służby, kołder i wyprawy ślubnej, jakoteż wszelkich w ten zakres wchodzących artykułów — polecamy nasz **cennik** z 500 przepysznemi **ilustracjami** o 140 stronnicach; zawiera on najnowsze **kroje i fasony i podaje najtańsze ceny fabryczne,** jakoteż **wskazówki do brania miary, koszta wyprawy** i t. d. Cennik ten rozsyłamy franco. 1918 9—0

Skład bielizny i płótna fabrycznego

Schostal & Härtlein

w Wiedniu.

Główny skład fabryczny: I. Kärntnerstrasse Nr. 8.

Na zamianę na wioskę

realność w mieście Lwowie,

przynosząca 2500 złr. rocznego przychodu z pięknym ogrodem i w pięknem położeniu; na realności tej cięży dług tabularny 15.000 złr.

Bliższa wiadomość do 1. lipca b. r.: Lwów, Chorążczyzna l. 27, I-sze piętro od godziny 1. do 3. po południu, lub pisemnie pod adresem **Kassian.** 2058 2—6

Donoszę Szanownej P. T. Publiczności, że urządziłem

w Stryju w Olszynie

pawilon, w którym sprzedawać się będą naturalne świeże, krajowe i zagraniczne wody mineralne, **codziennie świeża żętyca owcza i krowia z Morszyna,** Kumys i woda sodowa.

Żętyca i wody mineralne będą na żądanie w urządzonych aparatach ogrzewane lub chłodzone. Pawilon codziennie o godzinie 5. rano otwarty, a w razie niepogody będzie żętyca do domu odsyłaną. 2034 3—3

Zamówienia na żętycę i kumys w mojej aptece w Stryju.

Leon Gaertner, aptekarz.

ŚWIEŻE

WODY MINERALNE

krajowe i zagraniczne

poleca pod gwarancją

J. IHNATOWICZ

ulica Kopernika l. 3.

Dla wygody pijących wody mineralne grzane, chłodne, z mlekiem gorącem, solą marienbadzką, karlsbadzką, żętycą, kumysem i t. p. — został otworzony

Pawilon w ogrodzie Jezuickim

(otwarty od godziny 6. do 9.) 1572 2—0 5

1590 42-0

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 2 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Dra Poppa środki na zęby zaprowadził dr. prof. Drasche w Wiedeńskim c. k. powszechnym szpitalu z doskonałem powodzeniem.

2000 najsłynniejszych lekarzy attestują i zalecają

Dra Poppa środki na zęby

jako najlepsze na choroby zębów i ust.

Anaterynowa woda na zęby

Dra J. G. Poppa,

c. k. dentysty nadwornego,

w Wiedniu, I., Bognergasse nr. 2.

Radykalny środek na wszelki ból zębów, na wszystkie choroby jamy ustnej i dziąseł. Ułatwia ząbienie u dzieci, i jest niezbędną przy używaniu wód mineralnych. Doskonałe płukanie na chroniczne cierpienia gardła i dyfterję. Wielka flaszka złr. 1·40, średnia złr. 1, mała po 50 ct.

Poppa rośinny proszek na zęby utrzymuje zęby w śnieżnej, białości, nieszkodząc im; pudełko tylko 63 ct.

Poppa Anaterynowa Pasta do zębów czyści i konserwuje zęby, usuwa przykry oddech i chroni od kamienia na zębach. Cena słoika szklanego złr. 1·22.

Poppa aromat. Pasta na zęby przyprowadza zęby po krótkiem użyciu do śnieżnej białości. Zęby (naturalne i sztuczne) konserwuje; usuwa ból zębów. Cena za sztukę 35 ct.

Poppa Plomba do zębów, praktyczny i najpewniejszy środek do plombowania samemu sobie wykruszonych zębów. Cena pudełka złr. 2·10.

Poppa Mydło ziołowe. Od 18 lat z najlepszem powodzeniem zaprowadzone na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, osobliwie na świerzb, liszaje, łupież, papry w głowie i brodzie, odmrożenia, pocenie nóg i parchy. Cena 30 ct.

Uprasza się Szanowną P. T. Publiczność, aby wyraźnie domagała się preparatów c. k. dentysty nadwornego Poppa, i tylko takie przyjmowała, które są zaopatrzone moim znakiem ochronnym.

Składy moich preparatów utrzymują w Krakowie pp. W. Redyk apt., E. Sobierajski apt., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zapłatalski, W. Fenz, E. Stockmar apt., J. Trauczyński apt. „pod Koroną", Antoni Dylski apt. „pod złotą Głową", W. Kotajny, róg ulicy Brackiej, dom ks. Jabłonowskiego; w Podgórzu p. Skakalski apt.; we Lwowie pp. Mikolasch apt.; Z. Rucker apt., J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nahlik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski handel galanteryjny. 1376 2—4

Unikac fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH

PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, rownież dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1577 18—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.